KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 21 PAŹDZIERNIKA 1932 R. Nr. 247.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Rozporządzenie
O GODZINACH HANDLU.

WARSZAWA, 20.10. (Tel. wł.) Rozporządzenie p. Prezydenta o zmianie godzin handlu zostanie ogłoszone w przyszłym tygodniu. Rozporządzenie wejdzie w życie w 14 dni po jego ogłoszeniu.

Sprawy ubezpieczeń
PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

WARSZAWA. 20.10. (Tel. wł.) Agencja Press podaje, że Ministerstwo opieki społecznej opracowuje projekt noweli dekretu o ubezpieczeniach pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Projekt wyklucza dalsze obciążenia na rzecz ZUPU. Słychać też, że Ministerstwo nie aprobuje projektu ZUPU. w sprawie podwyższenia składek pracowników.

Kwestja obniżenia świadczeń na rzecz bezrobotnych jest przedmiotem badań. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Należy jej się spodziewać w czasie najbliższym.

Zmiany w dziedzinie emerytur nastąpią nie wcześniej jak w roku przyszłym.

Strajk górników
W HISZPANJI.

PARYŻ, 20.10. „Petit Parisien" donosi z Madrytu, że w zagłębiu węglowem w Austrji w przyszły poniedziałek wybuchnie wielki strajk, który obejmie 35 tysięcy górników. Rokowania z przedsiębiorcami nie dały żadnych rezultatów.

Ś. † P.

ZE SZKUTNIKÓW

MATYLDA SZAFRUGA

obywatelka i żona przemysłowca po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła w dniu 20-go października 1932 r. przeżywszy 67 lat.

Eksportacja Zwłok z domu żałoby przy ul. Zakręt 6 do kościoła parafjalnego Wnieb. Najśw. Marji Panny w Sosnowcu, odbędzie się w sobotę o godz. 9-tej rano i zaraz po wprowadzeniu do kościoła Zwłok zostanie odprawione nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi przeniesienie Zwłok do podziemi kościoła, skąd odbędzie się pogrzeb w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 4-tej po popołudniu na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłej stroskani i pogrążeni w nieutulonym żalu

Mąż, córki, synowe, synowie, zięciowie i wnuki.

Obniżenie stopy procentowej
z 7 i pół na 6 proc.

WARSZAWA, 20.10. (Tel. wł.) Odbyło się dziś posiedzenie Rady Banku Polskiego, an którem Rada postanowiła obniżyć stopę dyskontową z 7 i pół na 6 proc. oraz stopę t. zw. lombardową z 8 i pół na 7. Obniżenie stopy dyskontowej obowiązuje od 21 bm.

Jednocześnie w dniu jutrzejszym ukaże się rozporządzenie Min. skarbu o obniżce stopy procentowej pobieranej przez osoby prywatne z 15 proc. na 12 proc.

Wojewoda kielecki
kandydatem na ministra.

WARSZAWA, 20.10. (Tel. wł.) W kołach politycznych krążą pogłoski, że minister opieki społecznej gen. Hubicki zamierza ustąpić ze swego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia.

Jako jego następcę wymieniają wojewodę kieleckiego p. Paciorkowskiego.

Książęce wesele w Koburgu
Kołyska z podwójnem dnem.

W Bawarji w małej stolicy księstwa Koburg, w miasteczku którego staroświeckie domy kryją stylowe wnętrza, a wąskie uliczki tchną duchem średniowiecza, panuje niebywałe poruszenie. Od wielu, wielu lat ciche miasteczko nie przeżywało takich emocyj. Bo oto postanowiono, że nie gdzieindziej, tylko tutaj odbędzie się ślub księżniczki Sybilli Koburg-Gotha z najstarszym synem następcy tronu Szwecji, księciem Gustawem Adolfem. Będzie to prawdziwie międzynarodowe książęce wesele. 67 książąt, członków domów panujących zjedzie do Koburga na uroczystości ze wszystkich stron świata. Wśród tej gromady gości, nie będzie żadnych osobistości oficjalnych. Będzie tylko rodzina. Inna rzecz, że ta „najbliższa rodzina" składa się z Szwedów Norwegów, Duńczyków, Anglików, Bułgarów, Rosjan, Niemców i t. d. i t. d. Przy tytułach wielu z nich dodaje się obecnie małe słówko „były". Wielu potraciło trony i godności. Ale trzyma ich jeszcze solidarność rodzinna. Któż, więc, będzie na owem „królewskiem" weselu?

Z Szwecji przybywają: pan młody; ojciec jego i następca tronu Szwecji z drugą żoną (macochą pana młodego) oraz hrabiowie Bernadotte.

Z Norwegji: następca tronu z żoną.

Z Danji: książę Herald i księżniczki Teodora i Calma.

Z Anglji: książę Arthur Connaugt i jego żona, lady Patricia Ramsay (wuj i ciotka pana młodego) dalej, księżna Alicja (ciotka panny młodej) z mężem, hrabią of Athlene (bratem królowej angielskiej).

Z Bułgarji: były król Ferdynand, który zresztą, nie ma potrzeby przyjeżdżać, gdyż mieszka na wygnaniu, właśnie w Koburgu.

Dalej, przybędą Rosjanie-emigranci: wielki książę Cyryl, który się lubi tytułować carem, oraz księżniczka Kira.

To świetne towarzystwo, które nam, ludziom powojennym wydaje się niekiedy czemś w rodzaju historycznych kukiełek, wydobytych z gablotek muzealnych, będzie się podczas wesela ściśle trzymało dworskiej etykiety. Wesele będzie zgodnie z przepisami, trwało trzy dni. Będą oddzielne stoły dla książąt krwi oddzielne dla „gorszego towarzystwa". Książęta krwi będą zajmowali oddzielne loże teatralne, oddzielne trybuny na wyścigach.

Nie zapomniano i o „prostym ludzie". Zarezerwowano mu wiele miejsc, oczywiście, dalszych, by dać mu możność złożenia hołdu królewskiej krwi.

Narazie, już wystawiono w jednym z magazynów Koburga dary, jakie miasto i okoliczne gminy ofiarują młodej parze.

Są tam zastawy i serwisy porcelanowe, piękne haftowano obrusy i serwety, wspaniała lalka w kołysce ze słynnej fabryki lalek w Sonnenburgu.

Najoryginalniejszym darem jest piękna derwniana kołyska ludowa, ofiarowana przyszlemu potomkowi młodej pary; kołyska ta posiada podwójne dno, w którem znajduje się ziemia z Koburga.

Chodzi o to, by dziecko z rodu Koburgów, nawet w Szwecji spało na ojczystej ziemi...

Do Koburga zjechało setki reporterów i fotografów, by uwiecznić spotkanie 67-miu arystokratycznych kuzynów.



Podarunki ślubne złożone w dniu ślubu królewicza szwedzkiego Gustawa Adolfa z księżniczką Sybillą.

Sprawa prof. Kulczyckiego
NIESŁUSZNIE OSKARŻONEGO.

17 stycznia 1932 r. w pułkownikowskiej „Gazecie Polskiej" ukazał się artykuł, który oskarżał prof. Kulczyckiego o to, że był on w czasie wojny

„zwyczajnym, paskudnym, szpiclem denuncjującym nazwiska i adresy osób jego zdaniem szkodliwych dla monarchji austrjackiej".

Powołany sąd obywatelski w składzie: Edward Gruber, L. Darowski, K. Bogacki, W. Szumański, B. Lutomski, uznał, że

„redakcja „Gazety Polskiej" nie przeprowadziła zapowiedzianego w artykule z dnia 17 stycznia 1932 roku dowodu prawdy twierdzeń swych".

Orzeczenie sądu brzmi:

„Prof. Ludwik Kulczycki nigdy szpiegiem ani konfidentem władz austrjackich nie był".

Z badań sądu wynika, że listy prof. Kulczyckiego, które „Gazeta Polska" ogłosiła, były pisane nie do władz austrjackich, ale do p. Ignacego Rosnera, znanego polityka konserwatywnego i b. redaktora „Kurjera Polskiego".

Ford agituje
ZA HOOVEREM.

DETROIT, 20.10. W przemówieniu wygłoszonem przed mikrofonem Henry Ford mówił z najwyższem uznaniem o Hooverze. Gdyby Hoover był nawet demokratą — oświadczył Ford — znając jego działalność w ciągu ostatnich czterech lat, głosowałbym za nim. W dalszym ciągu Ford dodał, że najbliższem wielkiem zadaniem Ameryki jest reforma przestarzałego systemu monetarnego, przyczem zaznaczył, że zadanie tego rodzaju powinno być dokonane przez człowieka o wielkiem doświadczeniu praktycznem, jak Hoover. W zakończeniu Ford przeprowadził porównanie pomiędzy Hooverem a Abrahamem Lincolnem, podkreślając szereg podobieństw.

Nowe walki
W GRAN CHACO.

LONDYN, 20.10. Według otrzymanych tu doniesień, na terytorjum Gran Chaco rozgorzały nowe walki. Około 14.000 żołnierzy paragwajskich zaatakowało główne pozycje boliwijskie. Obie strony poniosły dotkliwe straty.

Zamach na pociąg
W NIEMCZECH.

BERLIN, 20.10. W Brunszwiku aresztowano dwóch urzędników straży kolejowej pod zarzutem udziału w zamachach na pociągi, jakie w ostatnich latach powtarzały się kilkakrotnie pod Magdeburgiem. Wczoraj jeszcze wykryto nowy zamach pod Halle na pociąg, kursujący między Wiesbadenem a Berlinem. Na torze kolejowym ułożona była zapora, którą jednak okoliczny wieśniak zdołał na czas zauważyć i usunąć.

Sezonowe kradzieże
TRANSPORTÓW SOWIECKICH.

MOSKWA, 20.10. W związku z jesiennym sezonem przewozowym kradzieże transportów sowieckich stają się coraz częstsze. Szczególnie wielkie nadużycia stwierdzono na kolejach środkowo-azjatyckich oraz w porcie w Nikołajewie nad morzem Azowskiem, gdzie tragarze kradli zboże. W moskiewskim truście bieliźnianym i krawieckim wykryto „przekroczenia budżetowe" na blisko półtora miljona rubli. W fabryce obuwia „Skorochod" w Leningradzie wykryto szajkę 21 strażników z ochrony składów, którzy od szeregu miesięcy kradli i sprzedawali surowiec i gotowe wyroby, „zarabiając" około 15.000 rubli miesięcznie każdy.

Kara śmierci przez powieszenie

Ohydny zbrodniarz przed sądem doraźnym.

Przed sądem doraźnym w Warszawie stanął wczoraj WALENTY MILEWSKI, lat 49, oskarżony o potworne zamordowanie kochanki swej, Franciszki Podleśnej i wywiezienie jej trupa na drugi dzień po zbrodni w worku do Ząbek, o czem swego czasu donosiliśmy.

Oskarżony przedstawia niesamowity widok. Podobny jest do karykatury Gandhiego, wymorzonego głodem, w chałacie więziennym, trzyma ręce w rękawach. Łysy, nieogolony, z dużym zarostem, o szczupłej małej twarzy. Ma na oczach okulary. Szkła przesłaniają odrażający wyraz oczu.

„WDOWIEC".

Sąd doraźny, złożony z sędziów KAZAKOWSKIEGO, POSEMKIEWICZA i LESZCZYŃSKIEGO, przystępują do zadawania Milewskiemu pytań. Odpowiedź jego: „Wdowiec" budzi makabryczne wrażenie, wiadomo bowiem, w jaki sposób został tym wdowcem, po zamordowaniu pierwszej żony, za co skazano go na 4 lata więzienia.

ODRZUCENIE WNIOSKU OBRONY

Obrońcami mordercy Milewskiego są adwokaci GELERNTER i GOLDFARB. Pierwszy na wstępie stawia wniosek o wezwanie na rozprawę psychjatrów (co sąd już raz oddalił), przedstawiając, że w postępowaniu doraźnem należy bardzo oględnie traktować zbrodniarza, bo w pośpiechu łatwo o omyłkę, której później naprawić już się nie da.

Adwokat cytuje, że największe zbrodnie popełniane są przez zwyrodnialców i alkoholików, a o Milewskim wiadomo, że jest nałogowym alkoholikiem.

Stawka jest tak wielka, że należy zaryzykować wezwanie psychjatrów.

Ten sam wniosek popierał adw. Goldfarb.

Prok. JURSZ wypowiedział się przeciwko wnioskom obrońców, dowodząc, że chodzi im tylko o wyczerpanie wszelkich środków, aby poprawić los oskarżonego. Żadnych wątpliwości co do braku poczytalności u oskarżonego niema i dlatego wniosek nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd po cichej naradzie oddala wniosek obrońców.

Rozpoczyna się rozprawa. , MILEWSKI słysząc postanowienie sądu, odbierające mu jakąkolkiek nadzieję na pomyślny obrót sprawy, robi ruch brodą po kołnierzu jakby czuł już na szyi zaciskającą się pętlę, kurczy się, ciałem jego wstrząsa dreszcz.

AKT OSKARŻENIA.

Przewodniczący czyta ponurą treść aktu oskarżenia.

Przed sądem na stoliku stoi słoik szklany, jakie gospodynie używają do marynat, owinięty w papier woskowy i zawiązany sznurkiem. Wewnątrz znajdują się straszliwe dowody rzeczowe, w postaci pończoch, którem Milewski zadławił gardło zamordowanej kochance, oraz kolorowa bluzka, służąca do okręcania głowy trupa.

Padają pytania sądu.

— Czy oskarżony przyznaje się, że w nocy na 25 września w mieszkaniu przy ul. Nowolipki 24 zamordował Franciszkę PODLEŚNĄ uderzeniem w głowę?

ZEZNANIA MORDERCY.

Uwaga publiczności, która od rana oblega salę rozpraw, skierowana jest na plugawą postać oskarżonego, strzęp człowieka.

— Przyznaje się! — oświadcza krótko Milewski.

— Niech oskarżony powie dlaczego to zrobił i jak?

Milczenie. Milewski nie zdradza ochoty do gadatliwości.

— Jak to zrobił, czem uderzył? — przynagla sędzia.

— Kłódką, proszę wysokiego sądu.

— Ile razy uderzył?

— Nie wiem, nie pamiętam.

— Czy ona się przewróciła?

— Ona leżała na łóżku... Po uderzeniu widziałem, że się nie rusza, podałem jej wody.

— Czy żyła?

— Nie! Wody już nie mogła pić.

— Co później oskarżony zrobił?

— Zdrzemnąłem się trochę przy stole i wyszedłem... Ubrałem się i poszedłem gazety oddać za nią. Wziąłem jeszcze jej beret i pieniądze za gazety, które roznosiła.

— Czy chciał odebrać za nią kaucję w kantorze gazet??

— Poszedłem, bo tam jest moje 10 zł.

— Dlaczego zaniósł te rzeczy?

— Bo to należało zapłacić.

— Ale nie należało zabijać. — Dlaczego w takim momencie po zabójstwie oskarżony okazał taką skrupulatność w oddawaniu pieniędzy?

Milczenie.

Z dalszych ponurych pytań i odpowiedzi, które robią wielkie wrażenie, okazuje się, że Milewski wziął ze sobą butelkę wódki i częstował nią w kantorze gazet, później poszedł na wyścigi. Na drugi dzień wywiózł nieboszczkę...

Dalsze wyjaśnienia dotyczą zachowania się Milewskiego po zbrodni w ciągu kilku dni, aż do aresztowania go przez policję. Okazuje się, że wałęsał się po mieście, bywał na wyscigach i wreszcie zaszedł do mieszkania, gdzie go aresztowano. Momentem, wysuwanym przez oskarżenie, jako motyw do zamordowania Podleśnej, jest kwestja 1.400 zł. kaucji, złożonej przez nią właścicielowi domu. Pieniądze te Podleśna miała odebrać po wyprowadzeniu się. Te 1.400 zł. nurtowało Milewskiemu, nie dawało mu spokoju, chciał pieniędzmi temi zawładnąć i przepić je..

Prokurator dowiaduje się z pytań, że Milewski poznał Podleśną jeszcze przed wojną w 1912 roku, w trakcie trwania pierwszego małżeństwa. Zaraz po poznaniu Podleśnej roszedł się z żoną, — którą zamordował w 1926 roku.

KRYTYCZNEGO DNIA.

Same szczegóły wypadków tuż przed zbrodnią wyglądają odrażająco.

— Wstając tego dnia — mówi Milewski — o godz. 8 rano wyszedłem na miasto kupić trochę wędliny, bułek i pół butelki wódki. Podleśna leżała jeszcze w łóżku. częstowałem ją, ale ona wódki nie pije...

— Więc zaco ją zabił oskarżony? — woła prokurator.

— Kłóciła się ze mną, sam nie wiem. co zrobiłem. Wymawiała mi, że piję wódkę, że tracę pieniądze, nie wiedziała chyba, że miałem wygrane na wyścigach 20 zł., może myślała, że wynoszę coś z mieszkania i sprzedaję.

— Dlaczego, oprócz kosza ze zwłokami zamordowanej, zabrał na wózek i inne sprzęty, i poco je sprzedawał?

— A co miałem zrobić? I tak wiedziałem, że mnie aresztują.

ŚWIADKOWIE.

Listę świadków otwiera starszy posterunkowy CICHOCKI z Ząbek, który znalazł trupa Podleśnej w krzakach. Miała przywiązane ręce i nogi do kadłuba, na szyi zaciśniętą pończochę, na lewej skroni widniała duża rana, koszula była pokrwawiona. Trup był już w stanie częściowego rozkładu. Twarz opuchła, czarna, język na wierzchu.

Według tego opisu wygląda, że Milewski zadławił kochankę jeszcze za życia.

OBDUKCJA ZWŁOK.

Z opinji zbadanego lekarza, dr. HUMMLA. wynika, że Milewski zabił Podleśną nie kłódką, lecz innym przedmiotem. Morderca z zupełną premedytacją oblał twarz zamordowanej kwasem karbolowym, chcąc zatrzeć widocznie ślady ospy. W ten sposób liczył, że utrudni policji ustalenie tożsamości trupa.

Z zeznań aspiranta ŻYZNOWSKIEGO z urzędu śledczego wynika, że policja wiedziała o zaginięciu Podleśnej i odrazu powstało podejrzenie, że została ona zamordowana przez Milewskiego.

WYROK.

Po przemówieniach stron i naradzie wieczorem sąd ogłosił wyrok, skazujący Walentego Milewskiego, na karę śmierci przez powieszenie.

Tajne sprawozdanie Herriota

na komisji spraw zagranicznych.

PARYŻ, 20.10. Prezes ministrów Herriot przedstawił wczoraj komisji spraw zagranicznych izby deputowanych sytuację polityczną, jaka się wytworzyła po rozmowach genewskich i londyńskich.

Wprawdzie prezes ministrów mówił już o sytuacji politycznej w czasie wakacji parlamentarnych, ale wypadki toczą się szybko.

Żądanie Niemiec równouprawnienia w zbrojeniach; odpowiedź rządu francuskiego; odmowa Niemiec uczestniczenia w konferencji mocarstw do Londynu, a następnie do Genewy; odmowa uporczywa Niemiec pod tym względem — wszystko to powikłało sytuację polityczną jeszcze bardziej i uczyniło ją jeszcze poważniejszą, niż była w lipcu.

Nie dziw tedy, że w onegdajszej mowie swej do dziennikarzy Herriot dał do zrozumienia, że jest zaniepokojony i zarazem oświadczył, iż Francja z jednej strony jest atakowana, a z drugiej — źle zrozumiana, co oznaczałoby, że Niemcy zaczynają grozić i że byli sprzymierzeńcy Francji nie spieszą się wcale, aby jej sprawę ułatwić i źle tłumaczą sobie jej gesty najszlachetniejsze.

O tem wszystkiem Herriot poinformował komisję spraw zagranicznych, ale komunikat urzędowy nie podaje szczegółów tych informacyj, prezes bowiem komisji powyższej zobowiązał się w porozumieniu z Herriotem zastosować środki ostrożności, aby przeszkodzić wszelkim niedyskrecjom o przebiegu tego posiedzenia komisji.

Prowadzone obecnie rokowania dyplomatyczne uzasadniają zupełnie potrzebę takiej ostrożności.

Akcja przedwyborcza w Niemczech

Ostre starcia przeciwników.

BERLIN, 20.10. Wszystkie niemieckie ugrupowania polityczne rozpoczęły już energiczną akcję przedwyborczą, rozlepiając liczne plakaty, zawierające materjał propagandowy i urządzając liczne zgromadzenia publiczne.

W dniu wczorajszym sensację stanowiło urządzone w Berlinie przez niemiecko-narodowych przy udziale ponad 4000 słuchaczy, wielkie zebranie dyskusyjne, na którem przemawiał również przywódca narodowych socjalistów Goebbels. Na zebranie przybyły liczne oddziały stahlhelmowców i narodowych socjalistów. Dla utrzymania porządku skonsygnowano w pobliżu zebrania kilkuset policjantów.

Pomiędzy niemiecko - narodowym posłem Schmidtem i Steuerem oraz posłem narodowo - socjalistycznym Goebbelsem wywiązała się ostra polemika słowna. przyczem w czasie zebrania kilkakrotnie doszło do tumultu.

Szpieg i awanturnik

odgraża się Angji.

BERLIN, 20.10. W stolicy Niemiec przebywa obecnie głośny szpieg i awanturnik Trebitsch Lincoln. Został on wydalony z granic Belgji, gdzie prowadził propagandę teozoficzną, występując w stroju mnicha buddyjskiego.

W pociągu przed granicą niemiecką opowiedział jednemu z dziennikarzy wiele szczegółów ze swego życia i walki z Anglją, o roli w Punkra Koya, o swych stosunkach z generałem Ludendorffem i politycznej działalności w Chinach oraz o swem nawróceniu na buddyzm.

Trebitsch Lincoln dał wyraz swemu oburzeniu, że został podczas aresztowania brutalnie potraktowany i oświadczył: „Wiem, że jest to djabelska robota angielskiej służby wywiadowczej" — i rzucając groźby pod adresem Anglji zaznaczył, że nadszedł czas wyraźnego mówienia prawdy. Jego zdaniem, w świecie jest coś silniejszego niż angielska Intelligence Service, tj. uczciwość, prawda i sprawiedliwość.

Lincoln oświadczył dalej, że pod przybranem nazwiskiem chińskiem Chaoczung przybył do Europy w tym celu, aby poświęcić się czysto duchowej działalności teozoficznej. O ile jednak rząd brytyjski nie zostawi go w spokoju, wyjedzie do Chin i sprawi, że Anglicy z Azji będą wypędzeni. Rzekomo ma do tego dosyć sił i wpływów.

O ile chodzi o jego stosunek do rządu belgijskiego, to mógłby się zemścić. Wystarczyłoby tylko wysłać depeszę do Chin, w jaki sposób jako mnich buddyjski został potraktowany. Miałoby to taki skutek, że wszyscy misjonarze katoliccy zniknęliby z powierzchni Chin.

Komuniści w Anglji

kierują demonstracjami.

LONDYN, 20.10. Na wczorajszem posiedzeniu angielskiej Izby gmin przywódca opozycji robotniczej, Lansbury, zgłosił interpelację w sprawie ostatnich rozruchów bezrobotnych.

Minister spraw wewnętrznych sir John Gilmour stwierdziwszy, że ogólna liczba rannych wynosi 37 policjantów, a tylko 113 manifestantów, zaznaczył, że rozruchy zostały spowodowane przez komunistów, którzy na skutek wskazówek z Moskwy rozwinęli ostatnio niezwykle ożywioną działalność.

Policja stwierdziła, że manifestanci stosują zupełnie nową taktykę walk ulicznych, która jest zgodna ze wskazówkami międzynarodówki. Nie ulega wątpliwości, że wśród bezrobotnych angielskich istnieje około 300 jaczejek komunistycznych, pozostających w ścisłym związku z Moskwą.

Polacy przed wyborami

DO PARLAMENTU RZESZY NIEMIECKIEJ.

Ostatnio została ustalona wspólna dla wszystkich mniejszości narodowych w Niemczech lista kandydatów poselskich. Na liście tej, noszącej nazwę „Mniejszości narodowe w Niemczech" figurują: 1) dr. Jan Kaczmarek, kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech, 2) Ks. prob. dr. Bolesław Domański, prezes Związku Polaków w Niemczech, 3) Piotr Budach, rolnik (Duńczyk), 4) Jan Skala, redaktor (Serbołużycz.), 5) Wilhelm Matschulat, kier. (Litwin), 6) Johannes Oldsen, rolnik (Fryzyjczyk), 7) Leopold Mika, rolnik ze Śląska Opolskiego.

Żywe jeszcze jest wspomnienie ostatniej porażki listy mniejszości w Niemczech. Polacy z tej porażki winni wyciągnąć wnioski, jeśli chodzi o ustosunkowanie się do obecnych wyborów. Demoralizujące napięcie walk partyjnych wciągnęło w wir wielu Polaków, którzy dali się usidlić różnym partjom niemieckim. Tymczasem pewnem jest, że żadna z partyj niemieckich wobec dzisiejszego kursu imperjalistycznych i militarnych Niemiec nie stanie w obronie mniejszości polskiej. Mniejszość ta winna zdać sobie sprawę z tego, że nic ją nie obchodzą niemieckie porachunki partyjne.

Związek Polaków w Niemczech wydał ostatnio w prasie polskiej, wychodzącej w Rzeszy szereg odezw w których wzywa do jaknajliczniejszego udziału w wyborach, do udziału pod znakiem odwrócenia się od zmagań partyjnych, a z wiarą w osiągnięcie jak najlepszych rezultatów.

Bierny opór

WŁOŚCIAN W ROSJI.

MOSKWA, 20.10. — Po chwilowem polepszeniu sytuacja z „chlebozagotowkami" ponownie znacznie się pogorszyła. Chłopi stawiają zacięty opór, przybierający miejscami formy czynne. W rejonie Panińskim (centralna prowincja czarnoziemna) zamordowano na tle dostaw zbożowych miejscowego „aktywnego bezbożnika" Poniawina.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w domenach państwowych. Nieco lepiej pracują kolektywy rolne. Gospodarze indywidualni, zwłaszcza zamożniejsi „kułacy", uprawiają jawny sabotaż. W rejonie odeskim „indywidualności" wykonali 2,7 proc. planu.

Zabawny wypadek

W SĄDZIE OKRĘGOWYM.

ŁÓDŹ, 20.10. Podczas wczorajszej rozprawy w wydziale odwoławczym sądu okręgowego w Łodzi, wszedł na salę posterunkowy w czapce z paskiem opuszczonym pod brodę i salutując przed kompletem sądzącym zawołał:

— Z polecenia pana prokuratora natychmiast przerwać rozprawę i stawić się u pana prokuratora.

W sali zapanowała konsternacja. Pod wrażeniem ostatnich aresztowań wśród adwokatów i w sądownictwie obecni byli pewni, iż znów chodzi o aresztowanie sędziego.

Przewodniczący sędzia Świderski przerwał rozprawę, po kilku minutach trybunał jednak powrócił i rozprawę kontynuował.

Jak się okazało, prok. Markowski zwrócił się do jednego z urzędników, aby podczas przerwy w rozprawie poprosił do niego sędziego Świderskiego. Urzędnik sprawę tę przekazał policjantowi, który nie zrozumiawszy o co chodzi, czy też ogarnięty tą samą psychozą, wykonał polecenie podczas rozprawy.

PRZED WYBORAMI W NIEMCZECH

Za dwa tygodnie odbędą się w Niemczech wybory do Reichstagu. Tym jednak razem nie stanie zapewne do wyścigu wyborczego 36 miljonów obywateli, jak to było przy ostatnich wyborach. Tym razem daje się zauważyć w Niemczech pewne zniechęcenie wyborców. Wybory do rad gminnych w kilku miasteczkach wykazały znaczny spadek liczby głosujących. Nawet bójek i napadów ulicznych jest znacznie mniej niż w czerwcu i lipcu, choć to już tylko kilkanaście dni do wyborów. Oczywiście starć między hitlerowcami a ich przeciwnikami jest tyle, ile potrzeba, by kampanja wyborcza nie była „nudna“, ale walka nie jest teraz zacięta, jak w lipcu. Wyborcy są jakby zmęczeni głosowaniem. Głosowali dwa razy wybierając Hindenburga, potem wybierali prowincjonalne Landtagi, później Reichstag, a więc po raz 5 rzucać będą kartki wyborcze.

Zniechęcająco może wpływać również bezcelowość wyborów. Rząd Papena mówi wprawdzie, że chce zwyciężyć, ale jakoś nie czyni tych kroków, które mogłyby mu dać zwycięstwo. Papen i jego koledzy jeżdżą po kraju i agitują, różne związki rozwijają propagande na rzecz rządu, lecz nic nie słychać o tworzeniu jakiegoś wielkiego obozu rządowego, o wywoływaniu rozłamów w stronnictwach opozycyjnych. Tego się jeszcze Papen od... naszej sanacji nie nauczył. Nic też nie zapowiada „cudów nad urną“, nie słychać o rozwiązywaniu wieców opozycyjnych, aresztowaniach etc. Jednem słowem rząd Papena zachowuje się tak, jakby mu nic bardzo zależało na tem, czy w dniu 6 listopada zwycięży czy przegra.

A zatem można przewidywać, że nowy Reichstag niewiele się będzie różnił od poprzedniego. Będzie podobno, jak świadczą różne oznaki, trochę mniej hitlerowców, posłów popierających Papena będzie trochę więcej, ale to nie ma wielkiego znaczenia. Drugorzędnem jest, czy nowy Reichstag uchwali votum nieufności przeszło pięciuset głosami, jak poprzedni„ czy „tylko“ czterystu kilkudziesięciu. W każdym razie stronnictwa, które uchwalały votum nieufności Papenowi, będą mieć w nowym Reichstagu przygniatającą większość Panowie Papen, Schleicher i Gayl będą zatem musieli albo znowu rozwiązać Reichstag i rządzić bez niego albo porozumieć się ze stronnictwami. Ale to można już było zrobić znacznie wcześniej i nie rozpisywać wyborów.

Z dotychczasowego przebiegu kampanji wyborczej widać, że żadne stronnictwo opozycyjne nie zmienia swego stanowiska wobec Papena. Hitlerowcy coraz ostrzej atakują podporę rządu — partję niemiecko-narodową i Stahlhelm. Centrum zawsze pojednawcze i skłonne do zgody, oświadcza, że ze swej drogi nie zejdzie. Rozchodziły się pogłoski, że prezes partji centrowej, ks. prałat Kaas jest usposobionym kompromisowo. Tymczasem on sam przybył na wielki wiec centrum w Münsterze i wygłosił wielką mowę, w której zwalczał politykę rządu.

Spór między rządem a parlamentem ujął ks. Kaas bardzo trafnie w następujących słowach:

„O ile mi wiadomo, konstytucja niemiecka mówi, że rząd potrzebuje zaufania parlamentu. Dzisiejsi rządcy postępują tak, jakby według konstytucji Reichstag potrzebował zaufania rządu“.

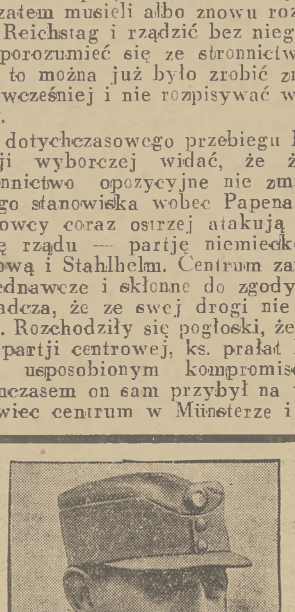
Wskazał dalej ks. Kaas na bezcelowość apelowania do wyborców.

„Jaki sens ma właściwie ten apel w ustach rządu, który dostatecznie jasno wykazał, że wcale nie myśli o tem, by lojalnie wyciągnąć konsekwencje z niedwuznacznie wyrażonej woli ludu? Rząd, który po raz pierwszy uchylił się przez zetknięciem z Reichstagiem (ks. Kaas miał na myśli pierwsze rozwiązanie Reichstagu w dniu 4 czerwca), który formalistycznemi sztuczkami zabezpieczył się przed Reichstagiem i jego głosowaniem, musi przyjąć na siebie zarzut, że wogóle nie chce parlamentu zdolnego do pracy“.

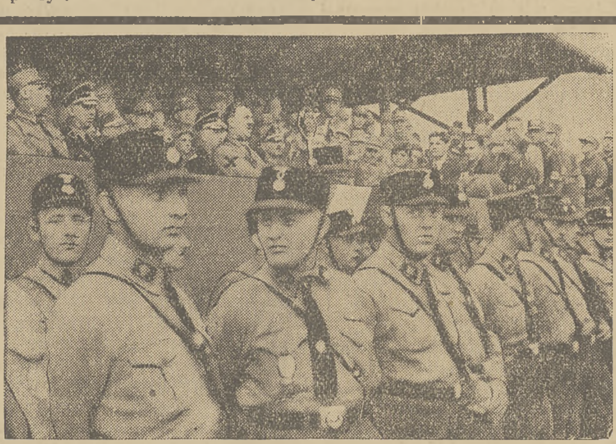
Jak nam to wszystko przypomina nasze przejścia z sanacją, niedopuszczającą Sejmu z opozycyjną większością do normalnej pracy, ba nawet dążącą do skompromitowania go zapomocą awantur, do wykazania, że jest on do współpracy z rządem niezdolny!

Jak echo przemówień naszych polityków brzmią też słowa ks. Kaasa, że centrum zdaje sobie sprawę z wad parlamentaryzmu, walczy z niemi i dąży do naprawy, ale szukać jej trzeba nie na tej drodze, którą postępuje rząd.

Wogóle — wszystko wskazuje, że po 6-tym listopada Papen znów nie dojdzie do zgody z parlamentem, że właściwym celem Papena jest gruntowne przejście do porządku dziennego nad parlamentaryzmem.



Wskutek ostatnich krwawych wypadków w Wiedniu zamianowany został nowym ministrem bezpieczeństwa mjr. Frey (na ilustr.), jeden z przywódców Heimwehry, wybitny monarchista. — Nowy minister według ostatnich postanowień rządu podlegał będzie bezpośrednio urzędowi kanclerskiemu.



Adolf Hitler (x) w czasie przemówienia w Koburgu w 10-tą rocznicę marszu swych zwolenników do Koburga.

Powrót do ghetta.

Uwagi nowojorskiej żargonówki.

„Moment“ z 5.X. przytacza z nowojorskiej żargonówki „Der Tog“ artykuł S. Niger'a (art. „Czy staniemy się znów Żydami pod opieką?“).

Autor, zwracając uwagę, że Żydzi w Niemczech pod wpływem akcji Hitlera udali się pod opiekę rządu i zaniechali w ten sposób samodzielnej, niezależnej, walki o swój byt, pisze:

„ Jest to nawrót do ciemnej przeszłości, do owego okresu przed emancypacją, kiedy tuliliśmy się do silnych i żyliśmy pod opieką „przywilejów“. O ile — bądź papież, bądź król, książę i t. p. władca „nie dozwolił“ żydów dotknąć, byliśmy mniej więcej pewni życia...“

Żydom zdawało się, że oni opanowali sytuację w krajach diaspory:

„— Przez pewien czas nam zdawało się, żeśmy zostali wyzwoleni od tej właśnie troski w Europie zachodniej, żeśmy zdobyli, jeżeli nie zupełne prawa, to w każdym razie prawo walczyć o pełne prawo walki, jak to czynią wolni ludzie i narody, walczące o wolność: przez łączenie się z innemi pokrzywdzonemi grupami, a nie przez szukanie łaski i oparcia w oczach czasowych władców...“

Żydów ogarnia panika. Tracą oni wiarę w skuteczność walki z otoczeniem:

„— Nastrój paniki i pogromów, który zaczyna panować wśród żydów w świecie, osłabia wiarę w walkę i pozostawia jedyną nadzieję — rachubę na opiekę. Znów dają się słyszeć głosy, że my nie możemy sobie pozwolić na otwartą walkę z reakcją, gdyż ta ostatnia jest za potężna, a my za słabi...“

Pogarsza sytuację Żydów niebezpieczeństwo, które w istocie istnieje:

„— Najgorsze jest to, że ten stan pochodzi nie z lęku żydów, a z prawdziwej niemocy i z niebezpieczeństw, które istnieją w rzeczywistości. Przecież jest faktem, że musimy ubiegać się o opiekę rządu niemieckiego. Żydzi w wielu miejscowościach nie są tam pewni życia i ani komuniści, ani socjaliści, ani liberali nie mogą stanowić oparcia dla ich życia i mienia. W tem właśnie tkwi tragizm sytuacji“.

Autor obawia się, że Żydzi psychicznie i moralnie zostali wpędzeni do ghetta:

„— Obawiam się, że nadchodzi czas, raczej że już nadszedł czas, kiedy wielu żydów zostało psychicznie i moralnie wpędzonych do ghetta z powrotem...“

Takie myśli nasunęły się temu publicyście żydowskiemu w Nowym Yorku.

Żydzi wracają do ghetta, jak w czasach średniowiecznych, ale to ghetto musi okazać się tem mniej dla nich pomocne, że niema już poprzedniej władzy — królów, książąt, dzięki której mieli oni możność „nie dozwolić“ dotknąć Żydów...

Czasy demokracji tej „opiece“ nie sprzyjają...

Eksperyment w Rosji pokazuje, że i „dyktatura proletarjatu“ nie rokuje bezpieczeństwa... na dłuższy okres czasu.

Ludożerstwo z głodu

w dawnym śpichrzu Europy.

Do Rygi zaczynają nadchodzić wstrząsające wiadomości o klęsce głodu w Sowietach, spowodowanej upadkiem rolnictwa i biernym oporem chłopów, który uniemożliwił realizację tegorocznych zbiorów. Z najzupełniej wiarygodnego źródła donoszą o wypadkach ludożerstwa zanotowanych ostatnio na Ukrainie prawobrzeżnej i skrzętnie ukrywanych przez prasę i władze sowieckie.

1) We wsi Mołodeckie, rejonu Buki, chłop Wiktor Siwaczenko zarżnął dwoje dzieci, które częściowo zjadł, a pozostałe mięso ludzkie sprzedał na rynku. Siwaczenko został aresztowany, a władze miejscowe ogłosiły go za niepoczytalnego.

2) We wsi Charkówka, w rejonie Buki matka Zacharczenko zarżnęła syna Borysa i karmiła nim resztę swoich dzieci.

3) We wsi Kiszczyńce znaleziono 4-letnie dziecko usmażone na patelni. Chłopi zlinczowali ludożercę.

4) We wsi Polanka, matka zjadła swoje dwumiesięczne dziecko.

5) We wsi Bałanówka stale giną dzieci, które jak twierdzą włościanie padają ofiarami ludożerstwa.

Niezależnie od wypadków ludożerstwa mnożą sie wypadki śmierci głodowej. Na cmentarze w Kijowie, Charkowie i Żytomierzu służba sanitarna przywozi w nocy niemal codziennie po kilkadziesiąt trupów, pozbieranych po drogach wiodących do miast. Zmarli z głodu chowani są w ogromnych jamach, kopanych zawczasu na cmentarzach.

Z DNIA.

NIETAKT P. OŁPIŃSKIEGO.

Na onegdajszej uroczystości akademji ku uczczeniu 83 rocznicy śmierci Chopina, odbytej z udziałem p. Prezydenta Rzplitej i ambasadora Francji, Laroche'a, doszło do niemiłego zgrzytu.

Akademję zagaił wiceprezes komitetu, wicewojewoda warszawski p. Ołpiński, (b. starosta pow. Będzińskiego), który mówiąc o pochodzeniu Chopina, wyraził się: „Chopin był synem Polki i ojca o cudzoziemskiem nazwisku“.

Takie potraktowanie francuskiego pochodzenia Chopina po ojcu — co nie jest przecież żadną dla nas ujmą i powinnoby być raczej podkreślone, jako dowód bliskich węzłów, łączących oba narody — wywołało głęboki niesmak wśród publiczności, a ambasador Laroche natychmiast po przemówieniu p. Ołpińskiego opuścił salę i nie był obecny na pozostałej części akademji.

NA POŁUDNIU I NA PÓŁNOCY.

Czytamy w „Robotniku“:

Niedawno przemawiał we Lwowie prezes B.B. płk. Sławek, który — jak podała prasa — oświadczył, że zagadnienie zmiany Konstytucji nie jest obecnie najpilniejszą sprawą państwową.

Przed dwoma dniami przemawiali p.p. Car i Walewski w Białymstoku i Grodnie i tu znowu słuchacze usłyszeli, że jest „niezłomną wolą obozu marszałka Piłsudskiego“ dzieło naprawy Konstytucji doprowadzić do końca i że praca rozpoczęta toczyć się będzie nadal.

Ponieważ ani przez moment nie może nam w głowie ostać się przypuszczenie, iż w tym jednolitym i zwartym obozie może istnieć rozbieżność zdań pomiędzy p. Sławkiem, a pp. Carem i Walewskim, przeto mniemamy, iż, według światowej opinji B.B., zmiana Konstytucji jest pilna na północy, w Białymstoku i Grodnie; natomiast zbędna jest na południu, we Lwowie.

ŚLEDZTWO

W SPRAWIE RED. CIESIELSKIEGO

Onegdaj okręgowy sędzie śledczy w Warszawie, p. Grabowski, przesłuchał osadzonego w więzieniu przy ul. Dzielnej, redaktora Ciesielskiego, zaaresztowanego przez władze pod zarzutem udziału w bandzie przemytniczej. Red. Ciesielski, jak wiadomo, sprowadzony z Pelplina do Warszawy i przebywa już kilka dni w areszcie przy ul. Dzielnej. Po przesłuchaniu u sędziego śledczego interwenjował obrońca red. Ciesielskiego, mec. Stypułkowski. Sędzia śledczy Grabowski oświadczył mec. Stypułkowskiemu, że uczyni wszystko, by jaknajprędzej zakończyć śledztwo w sprawie red. Ciesielskiego i powziąć decyzję co do utrzymania lub uchylenia środka zapobiegawczego. Przyjaciele red. Ciesielskiego w Warszawie zorganizowali komitet opiekuńczy, który w tych niezmiernie ciężkich chwilach niesie pomoc działaczowi, osadzonemu w więzieniu.

Werbunek Polaków

DO ARMJI PARAGWAJSKIEJ.

„Zwoelf-Uhr Blatt“ powtarza za jednym z dzienników kolońskich doniesienie o werbunku polskich i niemieckich obywateli do paragwajskiej legji cudzoziemskiej. Dziennik koloński zwraca uwagę policji na liczne transporty mężczyzn, którzy kierowani są z Polski przez Kolonję do Antwerpji, a stamtąd do Ameryki Południowej. Wśród transportowanych znajdować się mają obywatele polscy, gdańscy i niemieccy. Werbownicy — wedle informacji prasy niemieckiej — poszukują przedewszystkiem uczestników wojny światowej. Otrzymują oni po podpisaniu kontraktu kilkaset marek gotówką. Obiecują im żołd w wysokości 60 marek tygodniowo.

Popierajcie L. O. P. P.

KĄCIK DLA PAŃ.

Co włożymy wieczorem.

Moda tegoroczna zadecydowała bezapelacyjnie, że modne są przedewszystkiem wełny. Dobrze, ale są przecież okoliczności, kiedy wełny włożyć nie można. Na wielką galową premjerę, na koncert, na wieczór, pro szony obiad paradny i t. p., nie mówiąc już o balach. Co wtedy? Skoro już trzeba sobie sprawić suknię jedwabną, to wiedzmy chociaż jaką.

Otóż przedewszystkiem wyklęta jest żorżeta, która nudziła nas przez tyle sezonów. Kto ma, to donasza, ale niech broń Boże sobie nie sprawia nowej. Jedwabie muszą być ciężkie, nieprzezroczyste, płynnie przelewające się przez ręce. Masywny crepemarocain, pokrewny mu (ale dużo droższy!) flamisol, crepe Balthazar, griselidis, caramena. Oto nazwy najmodniejszych materjałów jedwabnych, wprowadzanych na rynek przez wielkie firmy paryskie. Przy tem wszystkiem trzyma się przy modzie wypróbowany znajomy velours chiffon.

Wogóle aksamit odgrywa teraz dużą rolę. Do sukni wieczorowej nosi się sortie albo pelerynki aksamitne, przybrane futrem, bufy aksamitne na rękawach. Bo jeśli już rękaw jest, to nie może być zwyczajny gładki: bufy muszą być albo na ramieniu, albo na łokciu, a jeśli nie bufy, to sterczące epolety. Coś, co poszerza ramiona, a tem samem zwęża biodra. Bardzo rozsądna moda!

Do sukien aksamitnych modne są błyszczące pelerynki z pailletów. Natomiast znikają zupełnie błyszczące naszyjniki. Przy bardzo wielkich dekoltach (zwłaszcza z tyłu) sukien wieczorowych szyja pozostaje odkryta, wolna od obroży, która tak niedawno była czemś koniecznem.

Linja, ta rzecz najważniejsza, niezmiernie trudna jest do określenia w tym sezonie. Oczywiście, pozostaje wydłużona, rozchodząca się nisko przy ziemi kloszem. Ale zasadnicza sprawa talji jest sporna: dwaj królowie mody walczą o jej miejsce. Jean Patou obniża ją niemal do bioder, Jane Regny podnosi ją coraz wyżej, do samego biustu. Ta ostatnia tendencja jednak zdaje się zwyciężać: za Jane Regny poszli wszyscy wielcy krawcy paryscy. Linja talji zaznacza się tylko lekkiem wcięciem, albo kokardą, wiązaną z tyłu. Paseczki, opasujące stan, są już coraz rzadsze.

Kolory: wszystkie odcienie rdzawoczerwonych, zielone w nieokreślonych, zgniławych tonach (feuille morte), bronzowe. No i czarne, oczywiście ożywione białym lub płomiennym kolorem. Ten ostatni bardzo jest w modzie. Odpowiednie pantofelki muszą być aksamitne. Kto nie ma sukni z aksamitu, niech choć w ten sposób złoży hołd modzie.

Anita.

Apel NOK.

NA NIEMCACH.

Narodowa Organizacja Kobiet na Niemcach jesienią r. ub. zorganizowała zbiórkę rzeczy używanych na rzecz biednych. Zbiórka ta dała rezultaty wprost nieoczekiwane: 80 ofiarodawczyń nadesłało 550 sztuk bielizny, ubrań i obuwia, które po odpowiedniem rozsegregowaniu zostały rozdane.

Organizacja obecnie po raz drugi zwraca się z gorącą prośbą do miejscowego społeczeństwa, a nadewszystko do kobiet, by teraz też odezwały się na apel, a choć doskonale zdajemy sobie sprawę, że zbiórka obecna nie może być tak obfita i hojna, jednak przy dobrych chęciach znajdziemy rzeczy, które nadesłane do organizacji, przerobione, naprawione mogą długo służyć jako ochrona od zimna i zapobiec przeziębieniu i wynikłych stąd chorobom.

Organizacja chce główną uwagę zwrócić obecnie na dzieci szkolne, bo widok dziecka spieszącego do szkoły, sinego i zmarzniętego, naprawdę jest bolesny. A widok ten spotyka się na każdym kroku! Tak niewielki procent dzieci posiada ciepłe paltociki, sweterki lub bieliznę.

Zimno, łaskawe w tym roku, już przy... [illegible] nas długo. Musimy więc bronić się przed nim, musimy nie dać się, musimy przyodziać tych, którym zimno, musimy podzielić się ciepłą chustką, czy paltotem. Odezwijmy się więc, pospieszmy się z wyszukaniem i odesłaniem do NOK. odzieży zbędnej i miejmy to przeświadczenie, że przyczyniliśmy się choć trochę do ogólnej akcji okrycia zziębniętych a nieraz wpół nagich.

Rzeczy uprasza się odsyłać: na kop. Kazimierz — do p. Smosarskiej, na Pekinie — do p. Leszczyńskiej, na Grabocinie — do p. Stelmachowej, na Niemcach do p. Kuźniarskiej.

Unieważnienie wyroku

w sprawie „K.Z." — K.K.O.

We wrześniu roku ubiegłego odbyła się w Sądzie grodzkim w Sosnowcu rozprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Kurjera Zachodniego" p. H. Stryjewskiemu z oskarżenia Komunalnej Kasy Oszczędności w Będzinie. Sprawa ta swego czasu nabrała szerokiego rozgłosu, a rozprawa trwała dziewięć dni. Sądził tę głośną sprawę asesor sądowy p. Maurycy Lejbowicz, który wydał wyrok, skazujący red. Stryjewskiego.

Zwracaliśmy potem uwagę, że p. Maurycy Lejbowicz nie miał prawa sądzenia spraw, gdyż wiadomo nam było, że prezes Sądu apelacyjnego udzielił mu delegacji bez oznaczenia terminu.

Sprawę tę pierwszy podniósł mec. **Krzemuski**, powołując się w apelacji do Sądu okręgowego na orzecznictwo Sądu Najwyższego, według którego nieważne są wyroki, wydawane przez asesorów, nie mających delegacji na czas określony.

Wczoraj po przeszło roku od sprawy w Sądzie grodzkim znalazła się sprawa „Kurjera Zachodniego" i Komunalnej Kasy Oszczędności na wokandzie sesji odwoławczej Sądu okręgowego w Sosnowcu. Sądził sędzia Wierzbicki. Z naszej strony wystąpił mec. Krzemuski, a ze strony K. K. O. mec. Forelle, który postawił wniosek o odroczenie sprawy, gdyż drugi rzecznik strony skarżącej mec. Pawełek nie otrzymał wezwania. Na to mec. Krzemuski oświadczył, że poprzedniego dnia sam zawiadomił mec. Pawełka o mającej się odbyć rozprawie i że mec. Pawełek w każdej chwili może się stawić przed sądem, gdyż właśnie znajduje się w gmachu sądowym. Wobec tego sąd wniosek mec. oFrellego oddalił, poczem sędzia Wierzbicki z urzędu orzekł, iż sprawa zostaje unieważniona na mocy orzeczenia Sądu Najwyższego w innej sprawie, w której Sąd Najwyższy uznał, że asesor sądowy p. Lejbowicz nie był upoważniony do wyrokowania. Sąd okręgowy skierował sprawę z powrotem do Sądu grodzkiego.

Tak więc sprawa, ciągnąca się już od przeszło półtora roku zakończyła się narazie tem, że obecnie może się rozpoczynać na nowo.

To jeszcze nie wszystko. Okazuje się, że wszystkie sprawy, sądzone przez asesora sądowego p. Maurycego Lejbowicza do 1 stycznia roku bieżącego mogą być unieważnione, o ile zainteresowani zaapelują do Sądu okręgowego, względnie zwrócą się z kasacją do Sądu Najwyższego.

Cały blisko dwutygodniowy wysiłek strony skarżącej w czasie rozprawy w roku ubiegłym, cały ciężki trud sądzącego asesora sądowego p. Lejbowicza poszły na marne.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

21 Piątek	**Dziś** Urszuli **Jutro** Korduli Wschód słońca 6 m. 11. Zachód „ 16 m. 30.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Głos pustyni.
PALACE: Głos pustyni.
EDEN: Frankenstein.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Tajemnica doktora Mirakla.
ŚWIATOWID: Płonące płomienie.

DĄBROWA

WANDA: Maradu.
ARS: Nenita kwiat Hawanny.
KOMETA: Księżna Łowicka.

ZAWIERCIE.

STELLA: Wesoły porucznik.

× **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ ŚP. KS. PLENKIEWICZA.** Jutro o godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. szambelana Plenkiewicza, proboszcza w Sosnowcu. Nabożeństwo zostanie odprawione z inicjatywy ks. kanonika Jankowskiego, nowego proboszcza. Wszystkie organizacje proszone są o przybycie ze sztandarami. W szczególności zarząd Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości prosi swych członków o liczne stawienie się na nabożeństwo.

× **ZEBRANIE ROBOTNIKÓW Z FABRYKI C. G. SCHÖNA.** W związku z wypowiedzeniem warunków pracy i płacy wszystkim robotnicom i robotnikom w fabryce C. G. Schöna w Sosnowcu oraz żądaniem obniżki płac od 5 do 30 proc., Związek włókienniczy „Praca" ZZP. w Sosnowcu zwołuje ogólne zebranie robotników i robotnic z fabryki C. G. Schöna na niedzielę dnia 23 bm. godz. 3 popoł. w sali Zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu-Pogoni przy ul. Marjackiej 1. Na zebraniu tem delegaci zdadzą sprawozdanie z odbytej konferencji z zarządem fabryki w sprawie wysuniętej propozycji obniżki płac.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. — „SZCZĘŚCIE OD JUTRA", komedja w 3 aktach St Kiedrzyńskiego. Świetna sztuka Kiedrzyńskiego, którą wystawiło jednocześnie kilka teatrów polskich, zdobyła na naszej scenie zasłużone powodzenie, zarówno za ciekawą treść, staranną wystawę, jak i koncertową grę artystów. Szczere oklaski i wybuchy śmiechu towarzyszą „Szczęściu od jutra" przez cały czas trwania sztuki.

W sobotę, 22 b.m. o godz. 8.15 wiecz. po cenach zwykłych od 90 gr. do 3.59 zł. premjera ostatniej nowości scen europejskich, świetnej farsy wiedeńskiego autora, Pawła Franka p. t. „MILJONY I MIŁOŚĆ". W popisowych rolach ukażą się pp.: Szczęsna, Orlińska, Opolski, Tański i Wojtecki, dalszą obsadę stanowią pp. Jabłonowska, Stróżyńska, Grudniewski, Korczyński inni.

× **WYCIECZKA INŻYNIERÓW I PRZEMYSŁOWCÓW DO ZSSR.** Donosiliśmy już o urządzanej przez Stowarzyszenie inżynierów w Warszawie wycieczce do Rosji sowieckiej. Wycieczka ta, dostępna tylko dla sfer przemysłowych, wywołała wielkie zaciekawienie. Pożyteczna inicjatywa Stowarzyszenia inżynierów poznania zbliska rynku rosyjskiego spotkała się z poparciem Ministerstwa dla handlu i przemysłu. Również Izba przemysłowo-handlowa przyrzekła swą pomoc przy organizacji wspomnianej wycieczki. Wycieczka wyjeżdża z Warszawy 15 grudnia rb. Potrwa ona trzy tygodnie. Uczestnicy zwiedzą najciekawsze ośrodki przemysłu rosyjskiego i przez czas swego pobytu w Rosji zapoznają się z różnemi gałęziami przemysłu. Pozatem wycieczka pozna nowe zakłady przemysłowe, elektrownie wielkie, fabryki maszyn, samochodów, odlewnie stali, wielkie fabryki obuwia, traktorów, instytucje kulturalne i oświatowe, szpitale i inne urządzenia itd. Specjalne zaciekawienie wywołuje niedawno otwarta wielka elektrownia wodna „Dnieprostroj". Do udziału w wycieczce zgłaszają się ze wszystkich stron Polski inżynierowie, przemysłowcy, architekci, technicy. Wszelkich szczegółowych informacyj udziela Stowarzyszenie inżynierów w Warszawie, Bielańska 18.

Manifestacja młodzieży

PRZECIW NIEMCZYŹNIE.

Zgodnie z zapowiedzią odbyła się wczoraj w Sosnowcu manifestacja młodzieży szkól średnich i powszechnych w sprawie szkolnictwa polskiego na Śląsku Opolskim. Młodzież ze sztandarami i orkiestrą zebrała się przed dworcem przy płycie Nieznanego Żołnierza.

Do zebranych przemówił dyr. Ledwoś, wskazując na konieczność obrony polskości po tamtej stronie granicy i na obronę granic Rzeczypospolitej. Po przemówieniu dyr. Ledwosa i odczytaniu rezolucji orkiestra odegrała „Rotę", „brygadę".

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA RODZICIELSKIEGO

PRZY GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM W BĘDZINIE.

W połowie ubiegłego roku szkolnego powstało przy gimnazjum J. Krzymowskiej i W. Replińskiej w Będzinie Koło opieki rodzicielskiej, placówka społeczna tak potrzebna w dzisiejszych czasach.

Zobrazowany na ostatniem posiedzeniu zarządu Koła półroczny dorobek działalności obejmuje zorganizowanie dożywiania dla młodzieży szkolnej za minimalną opłatą, zaś w 30 proc. zupełnie bezpłatnego głównie dzięki szczodrym darom w naturze pań gospodyń, członkiń Koła oraz wysłanie trzydziestu kilku uczennic na kolonje letnie. Ten rezultat osiągnięty w ciągu tak stosunkowo krótkiego czasu pozwala wróżyć Kołu uzyskanie w bieżącym roku szkolnym większego jeszcze niezmiernie dla młodzieży szkolnej pożytecznego dorobku.

Kurs PCK

PODINSTRUKTORÓW DRUŻYN RATOWNICZYCH.

Około 10 listopada rb. w Sosnowcu zostanie otwarty kurs dla podinstruktorów drużyn ratowniczych PCK. Kurs ten obejmie 60 godzin wykładów i ćwiczeń praktycznych i będzie się odbywał dwa razy tygodniowo we wtorki i piątki w godzinach wieczorowych od 18.30 do 21. Kandydaci(tki) po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminu otrzymają odpowiednie zaświadczenia. Do obowiązków podinstruktorów po ukończeniu kursu należeć będzie szkolenie drużyn ratowniczych, po wyszkoleniu których staną na ich czele. Kandydaci winni posiadać 6 klas gimnazjalnych lub równoznaczne wykształcenie, obywatelstwo polskie i możliwie kat. „C" określoną przez wojskową komisję poborową. Zgłoszenia przyjmuje biuro Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu, ul. 3 Maja 16 (dworzec kolejowy — środkowe wejście). Bliższych informacyj udziela również biuro PCK. tel. 9-63 w godz. od 8 rano do 15. Zarząd Koła P. C. K. w Sosnowcu komunikując o powyższem, prosi zainteresowanych zgłaszać się do dnia 27 bm., przyczem w tym dniu zgłoszenie można uskutecznić także popołudniu od godz. 17 do 18. O dniu i miejscu rozpoczęcia kursu w prasie miejscowej będzie zamieszczony komunikat.

× **SPRZEDAŻ CHORĄGIEWEK ŻAŁOBNYCH.** Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Dąbrowie, wspólnie z Akcją katolicką niewiast przygotowało chorągiewki żałobne do przyozdobienia grobów. Chorągiewki nabyć można w każdą niedzielę w kiosku przy kościele oraz każdego dnia od 5 do 7 popołudniu w bibljotece Polskiej Macierzy Szkolnej w „Ognisku" i u p. Żurakowskiej, ul. Dąbrowskiego 21. Ponieważ dochód ze sprzedaży chorągiewek przeznacza się na zapomogi dla najbiedniejszych wspieranych przez Stow. polecamy więc gorąco nabywanie tychże. Chorągiewki opatrzone będą pieczęcią Stowarzyszenia.

Równocześnie zawiadamiamy, że w tych samych lokalach sprzedawane będą nalepki okienne na dzień 30 bm. tj. na święto Chrystusa-Króla. Dochód z nalepek przeznaczony na misje katolickie.

× **WIECZÓR KWIATÓW.** Zarząd Związku Pań Domu podaje do wiadomości członkiń, że dnia 22 bm. w lokalu Stowarzyszenia techników (ul. Czysta 9 I p.) odbędzie się wieczór kwiatów z dancingiem i brydżem dla członkiń Związku Pań Domu, ich rodzin i gości przez nie wprowadzonych. Wejście bezpłatne. Strój skromny. Początek o godz. 8 wiecz. Za kwiaty pobierać się będzie 2 zł.

Piękna ofiara
WŁAŚCICIELA PIEKARNI.

Jak się dowiadujemy, właściciel piekarni p. f. „Stanisław" na Niemcach p. A. Konieczniak, przeznaczył na rzecz bezrobotnych w gminie Olkusko-Siewierskiej jednorazowo w dniu dzisiejszym 150 bochenków 2 kg. chleba. Pozatem p. Konieczniak będzie i nadal, aż do maja roku przyszłego dawał miesięcznie po 50 bochenków 2 kg. chleba.

Niezależnie od tego, dzięki wstawiennictwu p. Konieczniaka zatrudnieni w jego przedsiębiorstwie pracownicy również zadeklarują pewną ilość pieczywa na rzecz bezrobotnych.

Obywatelski czyn p. Konieczniaka zasługuje na pełne uznanie i niewątpliwie znajdzie niemniej sympatyczny oddźwięk wśród właścicieli piekarń, którzy zresztą nigdy nie odmawiają pomocy na podobne cele.

Komórka Z. M. K.
PRZED SĄDEM.

Policja na kopalni Piaski pod Czeladzią w drodze poufnej została powiadomiona, że komuniści zorganizowali komórkę ZMK., pozatem przygotowują się do wystąpienia w dniu 1 maja rb., co ma się ujawnić przez wzmożony kolportaż pism komunistycznych.

Dnia 24 kwietnia rb. zatrzymani zostali podejrzani o komunizm 21-letni Stanisław Pytlarz (Czeladź) tapicer, 20-letni Soboń (Piaski) robotnik, 19-letni Kazimierz Seweryn (Piaski) praktykant murarski, 18-letni Judka Helfant (Piaski) krawiec i 21-letni Edward Kołodziejczyk (Piaski) robotnik.

W czasie rewizji osobistej przy Helfancie znaleziono za koszulą 26 odezw, u Seweryna pod skarpetką 86 odezw komunistycznych. W toku dalszego dochodzenia ustalono, że Pytlarz był technikiem komitetu dzielnicowego ZMK. Milowice, Biernacki i Kołodziejczyk byli sekretarzami ZMK. Piaski.

Obecnie stanęli oni przed Sądem okręgowym oskarżeni o działalność antypaństwową. Sąd skazał Pytlarza, Sobonia, Seweryna, Helfamta i Kołodziejczyka każdego po 2 lata więzienia.

× **KONFERENCJA.** We wtorek dnia 24 bm. odbędzie się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja między przedstawicielami właścicieli nieruchomości w Będzinie a dozorcami domowymi w sprawie unormowania warunków pracy i płacy.

× **PRZYWILEJE DLA PODOFICERÓW ZAWODOWYCH.** Przepisy wykonawcze do nowego dekretu o służbie wojskowej podoficerów i szeregowych zapewnić mają specjalne przywileje zawodowym podoficerom po wysłużeniu 15 lat. Przysługiwać im będzie prawo pierwszeństwa do uzyskiwania stanowisk nietylko w administracji wojskowej, ale i w przedsiębiorstwach państwowych, a także w samorządzie.

× **FAŁSZOWANIE WEKSLI.** Jan Szczęsny z Szarleja (G. Śląsk) oskarżył przed policją Józefa Kleinmana z Będzina o fałszowanie przez niego wspólnie z kupcem Leksem z Bytomia weksli i poszkodowanie go w ten sposób na 1000 zł.

× **CZYJE PIENIĄDZE?** Na posterunku policji na Piaskach jest do odebrania portmonetka wraz z pieniędzmi, znaleziona onegdaj na ulicy.

× **PO PIJANEMU.** Przed dwoma dniami wieczorem przed ambulatorjum Kasy chorych w Czeladzi miała miejsce awantura, której bohaterem był Wł. Hołaj. Podchmielony przypuścił prawdziwy szturm do drzwi ambulatorjum, używając przytem kamieni. Przerażona służba drzwi zatarasowała. H. jednak szturmował dalej i niewiadomo czemby się to skończyło, gdyby nie policja. Siłą osadzono awanturnika w areszcie. Po wytrzeźwieniu tłumaczył się on, że sądził, iż dobija się do drzwi własnego mieszkania.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Onegdaj miał miejsce nieszczęśliwy wypadek w podziemiach kopalni Paryż w Dąbrowie. Wypadkowi uległ robotnik Władysław Musiał, zajęty spinaniem wózków z węglem. W chwili, gdy Musiał zajęty był spinaniem wózków maszynista ruszył, skutkiem czego robotnik doznał dotkliwego potłuczenia głowy. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala św. Barbary.

Z Rady komisarycznej
w Będzinie.

O ile na dwóch ostatnich posiedzeniach Rady komisarycznej w Będzinie załatwiano zaledwie po dwie sprawy, o tyle na onegdajszem posiedzeniu dla odmiany „uchwalono" aż 12 punktów. Na wstępie omawiano sprawy rzeźniane, a więc przyjęto projekt regulaminu porządkowego rzeźni miejskiej, oraz zaaprobowano budowę obory w rzeźni, urządzenia targowicy i uporządkowania budynku i placu rzeźni. Niewiadomo tylko na jakiej podstawie część wydatków postanowiono wstawić dopiero do budżetu na 1933-34 rok, choć wydatek już zrobiono. Dalej uchwalono sprzedać parę koni miejskich, nabyć pas gruntu celem regulacji ul. Środkowej na Ksawerze, oraz sprzedać starą komorę dezynfekcyjną, a kupić nową.

Dopłaty drogowe za nadmierne zużycie dróg na 1933-34 r. uchwalono w dotychczasowej wysokości, jak również podatek od nieruchomości, w wysokości 25 proc. podatku państwowego, przyczem na wniosek radnego Rechnica połowa dopłat ma iść na rzecz pomocy bezrobotnym. Dodatek akcyzowy i przemysłowy pozostał bez zmiany, natomiast dopłat wodociągowych postanowiono w roku przyszłym nie pobierać, gdyż okazało się, że niedobór jest mniejszy, niż przewidywano. Wreszcie do komisji szacunkowej dodatku do państwowego podatku dochodowego powołano pp. Kępińskiego, Gutensztajna i Hampla, a ponieważ radni wogóle głosu nie zabierali, posiedzenie pomyślnie zakończono.

Z Komitetu do spraw bezrobocia w Dąbrowie.
Apel do społeczeństwa.

W Magistracie dąbrowskim odbyło się zebranie komitetu do spraw bezrobocia, które opracowało plan pomocy dla bezrobotnych na okres nadchodzącej zimy. Stwierdzono stan b. poważny i podjęto szereg uchwał mających na celu możliwie sprawne i skuteczne zapobieżenie wzrastającej nędzy wśród bezrobotnych. I tak: postanowiono współdziałać w urządzeniu zainicjowanej przez miejską komisję opieki społecznej jednolitej kartoteki osób potrzebujących pomocy, z której mogłyby korzystać wszystkie ośrodki pomocy społecznej istniejące na terenie miasta. Ustalono w myśl dyrektyw otrzymanych z powiatowego i naczelnego komitetu do spraw bezrobocia, zasadę, że wszystkie formy pomocy społecznej wymagają opracowania uzyskanych świadczeń przez bezrobotnych. Stwarza się w ten sposób zasadę społecznej odpłatności tych świadczeń, które społeczeństwo łoży na rzecz bezrobotnych. Postanowiono zorganizować kuchnię dla bezrobotnych i wyszukać w tym celu lokal w śródmieściu, jak również postanowiono wystąpić do kin miejscowych o zaofiarowanie pewnej ilości seansów gratisowych dla bezrobotnych i ich rodzin. Pozatem powołano do życia komisję finansową pod przewodnictwem wiceprezydenta T. Trzęsimiecha w składzie pp.: A. Domaszewskiej, Fr. Sikorskiego, Tarnowskiego i Wł. Wolskiego, która będzie miała na celu gruntowne przepracowanie całego zagadnienia finansowego i przypilnowanie wpływów, oraz skompletowano komisję rewizyjną przez powołanie na opróżnione miejsce p. dyr. Swirtuna. Wreszcie postanowiono zwrócić się do miejscowego społeczeństwa z apelem, by wzięło masowo udział w akcji pomocy dla dzieci bezrobotnych i opieki nad niemi. W związku z tem wydano odezwę następującą:

Klęska braku pracy doprowadziła w naszem mieście do zniszczenia podstaw egzystencji szeregu rodzin. Skutki tego odbijają się fatalnie na stanie zdrowotnym, moralnym i umysłowym dużej ilości dzieci, które często głodne, pozbawione obuwia i ubrania idą do szkoły, padają z osłabienia i nie mogą — mimo najlepszych nieraz chęci — zadośćuczynić swoim obowiązkom szkolnym.

Komitet do spraw bezrobocia w Dąbrowie, organizując akcję pomocy dla bezrobotnych na okres nadchodzącej zimy, zwraca się do ogółu obywateli miasta, którym domowe warunki na to pozwalają, by zechcieli przyjąć chociaż jedno dziecko bezrobotnego na jednorazowe bodaj dożywianie dziennie. Komitet doszedł do przekonania, że winno się znaleźć w Dąbrowie 200 rodzin, których środki pozwalają na to, by strawą swą oraz zbędnem w gospodarstwie domowem odzieniem mogli podzielić się z tymi, którzy są przyszłością społeczeństwa, a którzy dziś ani raz dziennie ciepłej strawy nie jadają i pozbawieni są podstawowych przedmiotów codziennego użytku. W tem też przekonaniu komitet kieruje niniejszy apel, prosząc osoby chętne:

o zgłaszanie miejsc do komitetu do spraw bezrobocia codziennie w dnie powszednie (Magistrat, wydział opieki społecznej od 9 do 15, albo miejska komisja opieki społecznej ul. Kościuszki 24, I p. od 10 do godziny 12-ej

i o podanie adresu swego i rodzaju posiłku (śniadanie, obiad, podwieczorek, kolacja) względnie innej formy pomocy oraz ilości dzieci, które pomoc może objąć.

Osoby, które już dożywiają dzieci bezrobotnych proszone są również o zgłoszenie tego do komitetu, by umożliwić skompletowanie ewidencji osób objętych pomocą.

W celu bliższego omówienia tej akcji komitet organizuje w poniedziałek 24 b.m. o godz. 19 w sali Rady miejskiej zebranie informacyjne i zaprasza na nie wszystkich pragnących współdziałać w tej akcji.

Sądzić należy, iż apel komitetu znajdzie należy odźwięk wśród społeczeństwa, które niewątpliwie nie odmówi pomocy na taki cel.

Sprawa zaległości podatkowych
Z posiedzenia komisji finans.-podatk. I.P.H.

W dniu 19 bm. odbyło się posiedzenie połączonych komisyj mandatowej i finansowo - podatkowej, które po uprzedniem ukonstytuowaniu się i wybraniu r. Bronisława Garlińskiego na przewodniczącego komisji mandatowej i r. Pawła Jaguczańskiego na przewodniczącego komisji finansowo - podatkowej zajęły się ustaleniem list kandydatów na członków komisyj szacunkowych i komisji odwoławczej do spraw podatku dochodowego.

W dalszym ciągu obradowała już tylko sama komisja finansowo - podatkowa, która szczególnie dużo uwagi i pracy poświęciła znajdującej się na porządku dziennym sprawie zaległości podatkowych, zreferowanej przez referenta T. Siekańskiego, który scharakteryzował dotychczasowe wysiłki sfer gospodarczych w kierunku regulowania tego zagadnienia bądź to w formie uzyskania pewnej obniżki tychże zaległości, bądź rozłożenia jej na długoterminowe raty, jak wreszcie wyniki osiągnięte na tem polu. W szczególności podkreślił, że ustawa z dnia 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych nie rozwiązała — o ile chodzi o płatników z grupy handlu i przemysłu — tego zagadnienia w sposób zadawalający, gdyż na podstawie tejże ustawy zostało dla powyższej grupy płatników wydane tylko jedno rozporządzenie, normujące ulgowe warunki spłaty zaległości jedynie tylko w podatku przemysłowych. W praktyce jednak rozporządzenie to nie przyniosło spodziewanych rezultatów, ponieważ wpływy, jakie w związku z tem rozporządzeniem się ujawniły były nader znikome i wyrażały się w najlepszym razie w kilku procentach ogólnej zaległości w podatku przemysłowym.

W wyniku dyskusji zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się za tem, że sprawa zaległości podatkowych winna bez względnie doczekać się rozwiązania i to w taki sposób, któryby zapewniając z jednej strony skarbowi państwa wpływ należnych mu sum, z drugiej zaś umożliwił sferom gospodarczym w obecnych warunkach podołanie wynikłym stąd obowiązkom. Komisja zatem zaproponowała, by nastąpiło częściowe umorzenie zaległości zwłaszcza zaległości powstałych w czasie do 1928 roku przy równoczesnem skreśleniu odsetek i kar za zwłokę od pozostałej reszty, która musiałaby być rozłożona na dogodne, niewielkie, możliwie przez jaknajdłuższy okres czasu pobierane raty. Pozatem zdaniem komisji wskazanem byłoby powołanie specjalnych komisyj, złożonych z czynnika skarbowego i obywatelskiego, wyposażonych w pewne uprawnienia dotyczące umorzeń względnie rozkładania zaległości na raty.

Plan zatwierdzono,
LECZ BUDOWAĆ NIE WOLNO.

Z Czeladzi donoszą nam:

Wydział techniczny w Czeladzi onegdaj wstrzymał rozpoczętą budowę trzypiętrowego domu mieszkalnego p. Jana Gąsiora przy ul. Milowickiej.

Powodem wstrzymania jest fakt, iż w miejscu budowy dawniej rzekomo znajdowała się droga. Za właściciela jej uważa się magistrat.

Postępowanie magistratu razi niekonsekwencją, bo plan budynku złożony był w wydziale technicznym, który po odpowiednich poprawkach zatwierdził go bez żadnych zastrzeżeń. Plan podpisał inż. sejmikowy Gadomski oraz kom. Piwowar, a właścicielowi na miejscu wytyczono granice. I dopiero w kilka dni po rozpoczęciu budowy, kiedy interweniował jeden z sąsiadów, magistrat wyszukał powód, ażeby budowę wstrzymać.

Jak nas informują p. Gąsior, o ile magistrat nie zmieni swej decyzji, wniesie sprawę do sądu, skarżąc magistrat o zwrot kosztów.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Rajzli Kosmala, zamieszkałej w Będzinie (Czeladzka 21) skradziono z torebki 160 zł., gdy znajdowała się w urzędzie pocztowym, wpłacając do kasy pieniądze.

Stefanji Brzeskiej z Siemoni skradziono rower, wartości 100 zł.

Ze sklepu Wolchendlera w Sosnowcu (Jasna 14) skradziono w nocy różne artykuły spożywcze oraz wyroby tytoniowe, wartości 194 zł.

PROGRAM RADJOWY
PIĄTEK 21 PAŹDZIERNIKA 1932 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 12.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.40 — Komunikat gospodarczy. 15.50 — Chwilka morska i kolonjalna. 15.55 — Komunikat LOPP. 16.00 — Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.15 — Władysław Włosik: Pogadanka z działu Ogrodnik śląski". 16.30 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.40 — „Silvana" (lasy polskie) — wygł. prof. Jan Kloska. 17.00 — Koncert. 18.00 — Muzyka taneczna. 19.00 — Prof. dr. Kazimierz Simm: „Podmorskie ogrody". 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty sportowe. 19.30 — Feljeton: „Gdańsk leży nad morzem Bałtyckiem" — wygł p. Stanisław Poraj. 20.00 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: Feljeton literacki pt.: „Gustaw Daniłowski" (z powodu pięcioletniej rocznicy zgonu pisarza) — wygł. p. St. Adamczewski. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Skrzynka pocztowa.

ZE SPORTU.
Wielkie wyścigi kolarskie
NA TORZE UNJI.

W dniu 23 bm. (niedziela) sekcja kolarska STS. Unja urządza wielkie wyścigi kolarskie na torze, z następującym programem: 1) bieg o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego (50 okrążeń toru, przyczem w biegu tym startować mogą tylko zawodnicy, zamieszkali na terenie Zagłębia); 2) bieg dla niestowarzyszonych; 3) bieg amerykański parami (50 okrążeń) i 4) bieg australijski.

W wyścigach tych wezmą udział zawodnicy śląscy, z Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowy i Radomia. Z Unji startować będą pierwszorzędne siły, jak: Pochwalski, Wawrzycki, Kruk, Migas i inni.

Zawody te budzą wśród sportowców zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej, że kierownictwo sekcji dokłada wszelkich starań, aby wypadły one imponująco.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA KOM. L. O. P. P. (Na FUNDUSZ STYPEND. ś. P. ŻWIRKI I WIGURY): Klub współpracowników firmy Babcok i Zieleniewski Sp. Akc. w Sosnowcu składa zł. 5[illegible] (pięćdziesnąt).

W MUZEUM.

Wicuś i Kazio zwiedzają z tatusiem muzeum. Kazio jest młodszy i o wszystko się pyta, Wicuś jako starszy udaje „mądrego" wobec braciszka. Stoją obok leżącej pod szkłem mumji egipskiej, u której nóg umieszczony jest numer.

— A co to znaczy ten numer? —pyta Kazio.

— że też ty nie wiesz — objaśnia Wicuś — to jest numer samochodu, który tę panią przejechał.

Kronika Zawiercia.

Ku czci Szopena

W ub. sobotę odbył się w sali Resursy staraniem Komitetu Dni Szopenowskich koncert-recital szopenowski z udziałem p. Nawrockiego oraz chóru miejscowej „Lutni". P. Nawrocki, uczeń Paderewskiego, nie zawiódł oczekiwań. Niezrównana technika, posiadająca nieskazitelne i głębokie uderzenia zachwycała nieliczne zgromadzoną publiczność. Na recital p. Nawrockiego złożyło się kilka utworów Szopena. Koncert uzupełnił i urozmaicił występ chóru mieszanego „Lutni", który pod wytrawną batutą prof. Rączki wykonał potężną Apoteozę Pieśni (polonez A-dur) i kilka transkrypcyj szopenowskich.

W niedzielę staraniem Komitetu odbyła się w sali Resursy uroczysta akademja szopenowska dla młodzieży szkół średnich. Akademję zagaił prof. Rączka, a następnie jeden z uczni gimnazjum męskiego wygłosił okolicznościowe przemówienie. W części koncertowej odegrała kilka utworów szopenowskich utalentowana pianistka p. M. Piotrowska, a prof. Mugeński odegrał solo na skrzypcach nokturn Es-dur oraz z towarzyszeniem chóru żeńskiego seminarjum nauczycielskiego dwie pieśni: Życzenie i Marzenie. Następnie deklamowała jedna z uczenic szkoły handlowej p. Karczewskiej oraz uczeń II klasy gimnazjum męskiego. Miłą atrakcją był taniec klasyczny kilku uczenic gimnazjum p. Malczewskiej przy dźwiękach preludjum Szopenowskiego.

Całość pozostawiła miłe i niezatarte wrażenie, za co należy się organizatorom wielkie uznanie.

× Z ŻYCIA SMP. W ub. niedzielę odbyło się w sali Domu ludowego zebranie rodzicielskie Stowarzyszenia młodzieży polskiej, zwołane dzięki inicjatywie księży patronów. Na zebranie przybyło około 800 osób, rekrutujących się nietylko z rodziców ale i sympatyków SMP. Po wygłoszeniu referatów przez księży patronów odbyły się popisy młodzieży. Całość sprawiała bardzo miłe i sympatyczne wrażenie. Na zakończenie zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę". Podobne zebrania odbywać się będą co dwa miesiące.

× ZAKOŃCZENIE KURSÓW O.P.L.G. W tych dniach odbyło się zakończenie kursów o. p. l. g. podinstruktorów prelegentów, zorganizowanych przez powiatowy komitet LOPP. dla pracowników Kasy chorych w Zawierciu. Podczas zakończenia kursów byli obecni pp.: Wochtmann z ramienia komitetu powiatowego i instr. Sroczyński, którzy byli również wykładowcami. Kurs ukończyło 40 słuchaczy, którzy otrzymali odpowiednie zaświadczenia, uprawniające ich do wygłaszania referatów z dziedziny o.p.l.g.

× WYRZUCONA Z MIESZKANIA. Anastazja Makieła, zamieszkała przy ul. Piaskowej oskarżyła przed policją swą współlokatorkę Marjannę Machura o samowolne wyrzucenie jej rzeczy z mieszkania. Policja prowadzi dochodzenie.

× NIEUDANE WŁAMANIE. W nocy z ub. środy na czwartek nieznani sprawcy usiłowali włamać się do lokalu szkoły handlowej p. Karczewskiej. Nie mogąc wyłamać silnej kraty w oknie, przez które włamywacze chcieli dostać się do wewnątrz, zaniechali zamiaru i ulotnili się nie nie zabierając.

Kronika Olkuska.

Sprawa o „kukułkę".

Z okazji imienin marsz. Piłsudskiego, tj. w dniu 19 marca rb. w remizie strażackiej w Sławkowie urządzono akademję, w której brała również udział orkiestra strażacka.

Po zagraniu walczyka t. zw. „kukułka" publiczność krzykiem i tupaniem mogami domagał się powtórzenia kawałka, który widocznie tak jej przypadł do gustu.

Gdy po czwartym czy piątym kawałku publiczność ciągle krzyczała: „Zagrajcie nam jeszcze kukułkę", organizatorzy uroczystości zrozumieli, że entuzjazm dla muzyki jest sztuczny.

Zwrócono się o interwencję do policji, która spisała protokół i oto w dniu onegdajszym na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Olkuszu zasiadło kilka osób oskarżonych o zakłócenie spokoju.

Z wyjątkiem Franciszka Stychno, którego sąd skazał na 20 zł. grzywny lub 4 dni aresztu za dopuszczenie się wybryków, wszystkich pozostałych sąd uniewinnił.

× Z ŻYCIA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ. We wsi Borek Małoszycki, gm. Żarnowiec, założone zostało w ub. niedzielę Koło zjednoczonych związków młodzieży wiejskiej wyłonione z połączonych związków „Siew" i „Wici". Skład zarządu w założonem Kole jest następujący: Ignacy Janas (prezes), Wł. Polaczek (wiceprezes), Wł. Milejski (sekretarz), Wł. Nowak (gospodarz) i St. Milejski (skarbnik). Koło posiada sporą ilość członków czynnych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWOZDANIE
o wydobyciu węgla kamiennego w Polsce
we wrześniu br.

Ogólna liczba dni roboczych 26.

WYDOBYCIE:

	Ogółem w ton.	Zmiany w stosunku do poprzedniego miesiąca: w tonnach	Zmiany w stosunku do poprzedniego miesiąca: %	Srednio na dzień roboczy: Ogółem w tonn.	Srednio na dzień roboczy: Stosunek do ub. miesiąca: w tonn.	Srednio na dzień roboczy: Stosunek do ub. miesiąca: %
1. Kopalnie województwa Śląskiego	1.762,913	— 25.803	—1,44	67.804	— 993	— 1.44
2. Zagłębie Dąbrowsko-Krakowskie	598,767	— 13.663	—2,23	23.030	— 525	— 2.23
Razem	2.361.680	— 39.466	—1.64	90.834	—1518	— 1.64

Z B Y T:

	Kopalnie: województwa Śląskiego	Kopalnie: Zagłębie Dąbr.-Krakowsk.	Razem
1. na rynku krajowym	841.447	380.939	1.222.386
2. wywóz	749.729	168.915	918.644
Razem	1.591.176	549.854	2,141.030
Zbyt dla celów własnych i na deputaty	145.408	87.849	233.257
Zapas węgla z początku miesiąca	1.903.474	707,240	2.610.714
na koniec miesiąca	1.921.553	667.397	2.588.950

ZBYT WĘGLA W KRAJU WEDŁUG ZASADNICZYCH ODBIORCÓW.

	Ogółem	Zmiany w stosunku do ubiegłego miesiąca: w tonnach	Zmiany w stosunku do ubiegłego miesiąca: w proc.
1. Przemysł	630,479	+ 14.052	+ 2.28
2. Kolej	194.925	— 86.750	— 30.80
3. Pozostali odbiorcy	396.982	+ 41.038	+11.53
WYWÓZ WĘGLA.			
A. Rynki licencyjne (Austrja, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja, Gdańsk i Niemcy)	153.785	— 22.788	— 12.91
B. rynki regulowane przez Konwencję Eksportową	695.198	+ 17058	+ 2.52
z tego			
1. rynki skandynawskie (Danja, Szwecja i Norwegja)	468.538	+ 233	+ 0.05
2. rynki bałtyckie (Łotwa, Litwa z Kłajpedą, Estonja i Finlandja)	82.492	+ 30.690	+ 59.24
3. zachodnie (Francja, Belgja i Holandja)	94.669	+ 13.319	+ 16.37
4. rynki południowe (Włochy)	49.499	— 27.184	— 35.45
C. pozostałe rynki europejskie	22.819	— 11.414	— 33.34
D. rynki pozaeuropejskie	16.320	+ 9.962	+ 156.68
E. zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych	30.522	+ 9.781	+ 47.16
Razem	918.644	+ 2.599	+ 0.28

Przymusowa organizacja eksportu nafty.

We wtorek ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o przymusowej organizacji obrotu zagranicznego olejem skalnym i produktami naftowymi. Powołano mianowicie do życia przymusową organizację p. n. „Polski Eksport Naftowy", której organizacyjne zebranie, zwołane przez ministra przemysłu, odbędzie się dnia 1 listopada. W zebraniu wezmą udział wszystkie, znajdujące się na terytorjum Polski przedsiębiorstwa rafineryjne i gazolinowe, a z kopalnianych te, które eksportują olej skalny. Komisja, która będzie wybrana na tem posiedzeniu, opracuje w ciągu trzech tygodni statut nowej organizacji. Należące do niej przedsiębiorstwa będą obowiązane udzielać dla eksportu określoną ilość swoich produktów, której nie mogą zbywać na rynku krajowym. Wszelki obrót zagraniczny produktami naftowymi poza tą organizacją będzie wzbroniony.

Monopol importu bawełny.

W najbliższych dniach odbędzie się w Łodzi konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerstwa przemysłu i handlu, zwołana celem omówienia sprawy importu surowej bawełny do Polski. Czynniki rządowe dążą bowiem do całkowitego zahamowania względnie jaknajwydatniejszego zmniejszenia odpływu walut za przywożony do Polski surowiec bawełniany. W tym celu mają być rozważone na konferencji zagadnienia przestawienia przemysłu, na nowe źródła dostawy bawełny, która importowana byłaby z krajów, posiadających z Polską znaczniejszą wymianę towarową. W krajach tych organizowanaby była kompensata za bawełnę przez utworzoną w tym celu w ramach kartelu przędzalniczego centralę importu bawełny. Centrala ta miałaby za zadanie organizację tranzakcyj handlowo - importowych wszelkich towarów z Polski oraz zapewnienie przez przędzalników dostaw na bawełnę tym organizacjom i firmom zagranicznym, które przez zabezpieczenie dogodnych dostaw dla przemysłu gwarantowałyby zarazem eksport towarów polskich, ze szczególnem uwzględnieniem rynków zbytu w krajach zamorskich. Czynniki rządowe zdecydowane są zrealizować tę koncepcję ewentualnie nawet drogą wydania specjalnych rozporządzeń ministrów: przemysłu i handlu, skarbu, oraz rolnictwa w ramach ogólnej instytucji kompensacyjnej.

Kronika gospodarcza.

SPADEK BEZROBOCIA O 100 OSÓB. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 15 b.m. wynosiła ogółem 146.068 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 100 osób.

HOLOWANIE STATKÓW W PORTACH POLSKICH. Stosownie do obowiązujących przepisów, holowanie statków handlowych w porcie gdyńskim uskuteczniał dotychczas Urząd morski we własnym zarządzie. Obecnie ma to ulec zmianie, zgodnie bowiem z przygotowanym już i uchwalonym przez Radę ministrów projektem rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o warunkach uprawnień do holowania statków w polskich portach morskich, również firmy prywatne będą mogły być dopuszczone do czynności holowniczych, o ile uzyskają w tym celu odpowiednią koncesję ze strony ministra przemysłu i handlu. Holowanie statków z jednego portu do drugiego, jak również holowanie statków, przeznaczonych do wykonywania czynności gospodarczych w obrębie portu i nieużywanych do komunikacji morskiej — nie będzie wymagało koncesji.

PIERWSZA WYKOŃCZALNIA JEDWABNA W POLSCE. Na terenie Rokicia pod Łodzią uruchomiona zostanie w najbliższym czasie pierwsza w Polsce wielka farbiarnia i wykończalnia tkanin jedwabnych. Wobec braku dotychczas w Polsce wykończalni i farbiarni towarów jedwabnych cały polski przemysł jedwabny musiał wysyłać swą produkcję do wykończenia i farbowania zagranicę, co pochłaniało olbrzymie sumy z tego tytułu. Pieniądze te pozostaną obecnie w kraju, umożliwiając jednocześnie polskiej produkcji jedwabnej intensywny rozwój.

ŚWIECE Z TRANU NA RYNKU POLSKIM. Nadprodukcja tranu doprowadziła w ostatnich latach do znacznego spadku cen tego produktu. Celem przeciwdziałania temu stanowi rzeczy kraje, będące głównymi wytwórcami tranu a więc przedewszystkiem Stany Zjednoczone, Japonja i Norwegja, zakazały połowu wielorybów do czasu zużycia zapasów, forsując jednocześnie likwidację tych zapasów. Skutkiem tego tran po niskich cenach i w znacznych ilościach przenika i nasz rynek. Szczególnie silnie wzrasta użycie tranu do wyrobu świec. Otrzymany na tej drodze towar pod względem jakości stoi znacznie niżej od świec parafinowo - stearynowych, do których jest zbliżony pod względem zewnętrznego wyglądu i ceny, bynajmniej nie niższej od świec parafinowo - stearynowych. Wprowadzenie do obiegu takich świec połączone jest więc z oczywistą szkodą konsumenta. Ponadto wynikają stąd znaczne straty dla krajowej wytwórczości parafiny, która, wypierana z rynku wewnętrznego, szukać musi zbytu na deficytowych rynkach zagranicznych.

PRODUKOWANIE AZOTNIAKU Z WODY. Po produkcji azotniaku z powietrza przyszła kolej na nowe odkrycie, które pozwoli produkować azotniak z wody morskiej. Odkrycia tego dokonał inżynier, pracujący w Norweskiem Towarzystwie produkcji nitratu. Nowa metoda produkcji została już opatentowana i wkrótce mają się rozpocząć próby na wielką skalę. Według dotychczasowych obliczeń azotniak otrzymany tą drogą będzie kosztował dwa razy taniej, niż dotychczas, przy stosowaniu obecnych metod produkcji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 20 października.

Dewizy: Holandja 358.85, Londyn 30.17—30.22, Nowy Jork 8.912, Paryż 35.04 — 35,05 i pół, Praga 26.41, Szwajcarja 172.25.

Obroty małe, tendencja mocniejsza dla dewiz europejskich, słabsza — dla dewizy na Nowy Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.907. Rubel złoty 4.59 i pół. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.90. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.15.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.75 — 55,00 —, 55,25 (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna 96.25 — 96.50: 6 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 50.00: 5 proc. konwersyjna 40.50; 6 proc. poż. dolarowa 55,75 — 55.25, drobne 56.50 — 55.75 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 87.50; Sole Potasowe 75,00; Lilpop 15.00; Starachowice 8.70.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg., parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto: I standard 700 g-l od 16.75 do 17,00; II standard 689 g-l od 16.50 do 16,75. Pszenica jara, czerwona, szklista 775 g-l od 28.00 do 28.50. Pszenica jednolita 742 g-l 26.50 — 77.00. Pszenica zbierana 731 g-l 25.50 — 26.00. Owies jednolity 468 g-l 17,50 — 18.00. Owies zbierany 438 g-l 16,50 — 17.00. Jęczmień na kaszę 16.00 — 16.50. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l od 17.00 do 18.00. Gryka 17.00 — 19,00. Proso 18,00 — 19,00. Groch polny z workiem 24.00 — 26.00. Groch Victoria z workiem 26.00 — 29.00. Peluszka 18.00 — 18.50. Rzepak zimowy 47.00 — 48.00. Siemię lniane basis 90 proc. 37.00 — 39.00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110.00 — 130,00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 130.00 — 145,00. Koniczyna biała surowa 120.00 — 160,00. Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 160,00 — 210.00. Mąka pszenna luksusowa wym. 40 — 50 proc. 45.00 — 50.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 50—60 proc. 40.00 — 45.00. Mąka żytnia pytlowa I gat. 65—55 proc. od 27,00 do 29.00. Mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. od 21,00 — 23,00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 21,00 — 23.00. Otręby pszenne szale 11.00 — 11,50. Otręby pszenne średnie 10,50 — 11.00. Otręby żytnie 8,75 — 9,25. Kuchy lniane 19,50 — 20.00. Kuchy rzepakowe 16,50 — 17,00. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17,50 — 18,00.

SZKODA.

— Czy Wikcia ma narzeczonego?
— Nie mam, proszę wielmożnej pani.
— To szkoda, w takim razie nie mogę jej przyjąć na posadę, bo kucharka, która nie ma narzeczonego, nie gotuje dość dobrze ani dość starannie.

Z całej Polski.

CHOROBA RED. ZAJĄCZKA.

Przebywający drugi miesiąc w areszcie śledczym w Wadowicach redaktor Edward Zajączek poważnie zachorował. Rodzaj choroby i jej przebieg nie są znane. Po Wadowicach rozchodzą się pogłoski, iż zapadł on na suchoty. Zakaz dostarczania mu żywności z zewnątrz i skazanie go wyłącznie na wikt więzienny musiały się odbić na jego zdrowiu. Do więzienia w Wadowicach nadchodzą całemi masami listy nadsyłane przez członków obozu narodowego, które świadcza o tem, iż popularność więźnia wadowickiego wśród rzesz robotniczych i włościańskich ustawicznie wzrasta.

„ZŁOTY INTERES" Z. U. P. U.

Pisma donoszą, iż wybudowany przez Z.U.P.U. luksusowy pensjonat „Lwigród" w Krynicy ma być sprzedany władzom wojskowym za 1 miljon złotych. Pensjonat ten wybudowano w latach „radosnej twórczości" i urządzono z komfortem przekraczającym zdolność płatniczą ubezpieczonych. Budowa gmachu pensjonatu tego kosztowała Z.U.P.U. 4 i pół miljona złotych.

UZBROJENI OFICEROWIE NIEMIECCY W GDAŃSKU.

W Gdańsku bawią obecnie oficerowie pruskich pułków piechoty nr. 1, 2 i 3 garnizonu wschodnio - pruskiego oraz oficerowie oddziału marynarki. Pobyt oficerów niemieckich ma na celu wizytę u oficerów policji gdańskiej, celem zacieśnienia stosunków towarzyskich między oficerami armji niemieckiej a oficerami policji gdańskiej. Oficerowie niemieccy w czase swego pobytu w W. Mieście noszą publicznie broń boczną, co jest w Gdańsku zakazane, mimo, że — jak nam wiadomo — senat gdański wobec zmarłego wysokiego komisarza Ligi Narodów hr. Graviny zobowiązał się, iż odnośnie do oficerów i żołnierzy niemieckich będzie ściśle przestrzegał zakazu noszenia broni na terenie W. Miasta, dotychczas nie nastąpiła, żadna interwencja gdańskich czynników oficjalnych.

DZIECI ŚWIADKAMI W PROCESIE.

Podczas procesu wąbrzeskiego O. W. P. powszechną uwagę zwracało troje dzieci. powołanych w charakterze świadków oskarżenia. Sprawę tę wyjaśnił w sądzie adw. Ossowski. W związku z tem dziennik „A.B.C." podaje: „Trzech takich świadków przesunęło się na rozprawie. Jeden z nich oświadczył że ma 10 lat — więc, gdy go powołano na świadka w maju 1931, miał 8 i pół roku. Dwóch oświadczyło, że mają 12 lat, więc podczas zajść mieli po 10 i pół roku. Jak te dzieci mogły się znaleźć w liczbie świadków w takiej sprawie? Jeden z nich np. mówił nam wczoraj, że na zajścia patrzył zdaleka, z balkonu! Świadkowie ci przed policją, nawet do protokułu sądowego, podali mnóstwo szczegółów na niekorzyść oskarżonych, wymieniali ich po nazwisku jakoby ich widzieli wśród buntującego się tłumu. Wczoraj i dzisiaj oświadczyli, że to nieprawda, że nic nie widzieli — że wówczas nauczyciel Wacławski wziął ich do pokoju, wypytywał ich — że nauczyciel obiecał im dobre świadectwo, jeśli będą „dobrze" zeznawali przeciwko osk. Czerwińskiemu. Jeden z nich zeznał, że za „dobre" zeznanie... obiecał p. nauczyciel nawet... dwa złote! Nauczyciel zaś tych dzieci i członek „Strzelca" Wacławski, prosił o odczytanie jego zeznań dla odświeżenia pamięci.

LWOWSKI NAŚLADOWCA GANDHIEGO

Wśród ghetta trzeciej dzielnicy we Lwowie wypłynął w ostatnich dniach oryginalny okaz: Pinkes Bloch, liczący 44 lat, talmudysta i wyznawca kabalistyki, który chcąc — jak mówi — „zbawić ludzkość przed tygodniem rozpoczął... głodówkę. Już raz w lipcu b.r. „zbawiał ludzkość" — głodówką trwającą dwanaście dni — a gdy ten okres nie zbawił ludzkości — przystępuje obecnie do nowej próby Cała dzielnica trzecia z powodu tego występu głodomora — „proroka" pozostaje w niezwykłem podnieceniu.

SPRAWA STYGMATYCZKI W KONNERSREUTH

CZY TERESA NEUMANN BĘDZIE PODDANA NOWYM BADANIOM?

Wobec wystąpienia władz kościelnych z projektem poddania stygmatyczki z Konnersreuth Teresy Neumann badaniom lekarskim, prasa przypomina stanowisko, jakie zajął w tej kwestji ks. kardynał Faulhaber. ustalając znane „punkty zasadnicze w sprawie stygmatyczki z Konnersreuth".

Punkty te obejmują: 1) zbadanie przez lekarzy, czy długotrwałe wstrzymanie się od przyjmowania pokarmu przez stygmatyczkę oraz stygmaty można przypisać naturalnym przyczynom, 2) ustalenie przez fachowców, czy rzekome słowa aramejskie, wypowiadane przez Teresę Neumann, istotnie pochodzą z dialektu, jakim mówił Chrystus, czy też słowa te zostały tylko przyjęte drogą sugestji, 3) poddanie tych faktów analizie z punktu widzenia kanonów religijnych i zasad mistyki.

Dopiero wówczas Kościół mógłby wydać ostateczne opinje w sprawie stygmatyczki z Konnersreuth.

Prasa przypomina wynik studjów z 29 czerwca 1927 r., w czasie których poddano Teresę Neumann badaniom psychjatrycznym i na podstawie zeznań zaprzysiężonych świadków stwierdzono zupełne wstrzymywanie się stygmatyczki od jedzenia i picia w ciągu 14 dni. Wówczas ustalono również na podstawie dowodów, iż stygmaty Teresy Neumann nie zostały sztucznie wywołane.



AGITACJA KOLONJALNA W NIEMCZECH.
W czasie kongresu, urządzonego w Berlinie w 50-tą rocznicę powstania niemieckiego towarzystwa kolonjalnego, urządzono agitacyjny pochód, na czele którego kroczyli b. oficerowie niemieckich wojsk kolonjalnych, tęskniący oczywiście do tłustych posad w kolonjach.

Rosyjskie skarby
na cmentarzu prawosławnym w Łodzi.

Onegdaj do proboszcza parafji prawosławnej w Łodzi zgłosił się grabarz łódzkiego cmentarza prawosławnego, Aleksander Sorokin, oznajmiając, iż obchodząc cmentarz spostrzegł, że jeden ze starych grobów jest rozkopany i dwie trumny zostały wydobyte na wierzch.

Wstępne dochodeznie dało wręcz rewelacyjne rezultaty. Okazało się mianowicie, iż do Sorokina, który w armji carskiej miał rangę chorążego, zgłosił się przed paru dniami jakiś starszy mężczyzna, prosząc go o zezwolenie zrobienia wykopu przy jakimś starym grobie.

Grabarz nie zgodził się na to, wobec tego przybyły opowiedział Sorokinowi, iż podczas odwrotu Rosjan z Łodzi, w roku 1914, zakopano na cmentarzu prawosławnym kasę korpusu, zawierającą podobno zgórą miljon rubli. Dowództwo korpusu obawiało się, iż wojska, broniące Łodzi, zostaną odcięte od głównej armji i mogą dostać się do niewoli. Pozatem Rosjanie łudzili się jakoby nadzieją rychłego powrotu do Łodzi. Do zakopania kasy odkomenderowano odział saperów, a m. in. również jakoby owego przybysza, który prosił o zezwolenie przekopania grobu.

Miejscem ukrycia skarbu miał, jakoby, być grób jakiegoś generała, pochowanego wraz z małym synkiem przed 35 laty. O żadnej rodzinie zmarłego nie wiadomo, co właśnie usuwało obawy jakichś pretensyj z powodu naruszenia grobu.

Grabarz, po wysłuchaniu całej opowieści przybyłego, nie przejął się tem zbytnio i oświadczył, iż dla przekopania grobu potrzebne jest zezwolenie prokuratora i proboszcza parafji prawosławnej.

Tymczasem po kilku dniach spostrzegł że grób jest zupełnie rozkopany, trumny naogół nieźle jeszcze zachowane, wydobyte na wierzch, pomnik betonywy rozbity, a ceglane obmurowanie grobu zrujnowane. Czy jakiś skarb został rzeczywiście wydobyty, nie ustalono.

Śledztwo ujawniło, iż przypuszczalnym sprawcą rozkopania grobu, a jednocześnie tym, który prosił Sorokina o zezwolenie na prowadzenie poszukiwań, jest niejaki Przygodzki, szewc z zawodu, który służył jakiś czas w armji carskiej, a następnie przebywał jeszcze w Rosji do roku 1921.

Wobec wyników dochodzeń policja dokonała aresztowania Przygodzkiego, przekazując go do dyspozycji prokuratora. Ponadto policja poszukuje wspólników Przygodzkiego, jest bowiem nieprawdopodobne, aby 60-letni starzec, mianowicie Przygodzki, zdołał sam w nocy rozkopać grób i wydobyć trumny.

Najcharakterystyczniejszym jest fakt, iż ani zarząd cmentarza, ani też parafja prawosławna, nie mogą obecnie ustalić, jaki to generał spoczywa w omawianym miejscu.

Rzeczy ciekawe.

TANIE PRZEKĄSKI W WAGONACH

Komu zdarzyło się ostatnio podróżować po świecie, mógł z łatwością skonstatować, że wagony restauracyjne cieszą się coraz mniejszem powodzeniem. Kiedy dawniej trudno było niekiedy dostać miejsce podczas posiłków, teraz po kilka razy funkcjonarjusze wagonów restauracyjnych muszą obchodzić przedziały i zachęcać do posiłku, a w końcu wiele miejsc świeci pustkami. Winien tu jest, znowu, wielki winowajca, kryzys, który każe nawet ludziom względnie zamożnym liczyć się z pieniędzmi. Koleje francuskie postanowiły temu zaradzić. Znaleziono sposób. Skoro obiad w wagonie restauracyjnym stał się zbyt drogi dla przeciętnego pasażera, trzeba mu dać więcej możności do pożywiania się przekąskami i innemi poszczególnemi potrawami, które kalkulują się znacznie taniej. Postanowiono więc urządzić wagony bary, które zastępowałyby z powodzeniem wagony restauracyjne.

PROCES MATA - HARI.

Od kilku tygodni w stolicach europejskich wyświetla się film osnuty na tle życia rozstrzelanej w czasie wojny słynnej tancerki - szpiega Mata - Hari. Wspaniale wyreżyserowany film z Gretą Garbo w roli głównej miał zapewnione powodzenie. Obecnie dowiadujemy się, iż rodzina prawdziwej bohaterki dramatu, której nazwisko brzmiało Margeryta Zelle, skierowała przeciw wytwórni filmowej sprawę do sądu, żądając zakazu dalszego wyświetlania filmu. Powodem tego jest okoliczność, iż na taśmie filmowej Mata - Hari popełnia morderstwo, którego w rzeczywistości nigdy nie popełniła.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

57

Za parę dni miał przyjechać do Juan Les Pins Jan Wilkosz. Szczęśliwie się więc składa, że ta kobieta wyjeżdża już jutro, gdyż takie spotkanie byłoby dla pana Jana wysoce przykre i kłopotliwe. Oby się tylko nie rozmyśliła i nie chciała dłużej zostać.

Punktualnie o pierwszej Julja z Ewunią wchodziły do obszernej sali wykwintnej restauracji. Orkiestra grała dyskretną melodję, zapach kwiatów łączył się z wonią wykwintnych potraw. Matka Ewuni byłaa już przy stoliku. Siedziała pod oknem między dwiema kolumnami, na śnieżnym obrusie widniały cztery nakrycia.

Zerwała się na przywitanie wchodzących.

— Mój aniołek! — zawołała — moja śliczna córeczka, jakże się cieszę! — A zwracając się do Julji dodała:

— Proszę niech pani siada...

W tej chwili do stolika zbliżył się maitre d'hotel. Pochylony nad panią Wilkoszową powiedział.

— Pan prosił, żeby bez niego zacząć, bo zatrzymano go przy telefonie.

Wilkoszowa skinęła głową, a Julja pomyślała: „Pan, a więc mieszkają razem. Są, jak małżeństwo".

Ale po chwili przeleciało jej przez głowę: „Cóż mnie to zresztą obchodzi? Wąsocińskie ploteczki".

Matka Ewuni zamówiła przekąski i wino. Zachęcała Julję i dziewczynkę do jedzenia i bezustannie paplała o sobie. Opowiadała, jakim jest przelotnym ptakiem, jak to zwykle zimę spędza na Riwierze, wczesną wiosnę w Rzymie, lato w Biarritz, a jesień w Wiedniu, mówiła, że wiele razy chciała już przyjechać do Polski zobaczyć „dziecko", ale nie wiedziała jak będzie przyjęta, a zresztą wie przecież, jaką czułą opieką babka otacza Ewunię, więc nie jest potrzebna.

Julja słuchała wszystkiego z pobłażliwym uśmiechem i patrząc na ładną buzię Wilkoszowej, myślała: „Więc to taka kobieta złamała życie rozumnemu i miłemu panu Janowi? Dziwaczne są niekiedy te skoki tajemniczej sprężyny..."

W tej chwili twarz Wilkoszowej, zwróconej ku drzwiom, rozjaśniła się pełnym kokieterji uśmiechem.

— Oto i on — powiedziała do Julji — mój towarzysz, zresztą sądzę, że pani o nim słyszała.

Towarzysz matki Ewuni zbliżył się do stolika. Julja podniosła głowę, i nagle krew zbiegła jej do serca, dłonie zlodowaciały, a jakiś okrutny lęk schwycił ją za gardło.

Przy stoliku, pochylony w ukłonie, stał Wiktor Boretti.

— Przepraszam.... — zaczął i słowa uwięzły mu w gardle na widok Julji.

— Pani... — powiedział cicho i ze zdumieniem — Pani tutaj... skąd? i dlaczego?

— Państwo się znają? — zawołała Wilkoszowa — Ach, prawda, mówił mi pan kiedyś, że był w Wąsocinie.

— Pana Zabłocka uratowała mi życie po katastrofie samochodowej, pielęgnowała mnie w chorobie — powiedział Wiktor.

Już się opanował i złożył długi pocałunek na drżącej i lodowato zimnej ręce lekarki.

— A to jest właśnie moja córeczka, pani doktór przywiozła ją tu na Rivierę. Czemu jednak nie siadasz, Wiktorze?

Przez głowę Julji, odurzoną jakgdyby naskutek gwałtownego ciosu, przeleciała myśl: „Są naty... ależ oczywiście.... przecież przyjechali tu razem... o jakże prędko następują u niego kobiety jedna po drugiej... a ja głupia... ja się łudziłam... jeszcze i teraz... czasami..."

Jak przez mgłę za dziesiątą ścianą, słyszała głos, ten głos o którym marzyła tyle tygodni i miesięcy. Głos ten mówił:

— Bardzo milutką masz córeczkę. Nie przypuszczałem, że taka duża i nadewszystko nie miałem pojęcia, że pani ją zna, panno Faljo.

Julja ocknęła się i odpowiedziała uprzejmie, choć głos jej wciąż jeszcze nienaturalnie drżał, a serce tłukło sie w piersiach, tak, że omal ich nie rozsadziło:

D. c. n.



Szczątki pociągu towarowego, który wykoleił się pod Hertogenbosch w Holandji z powodu złego nastawienia zwrotnicy.

Ludziska żyli w brudzie.

W DAWNYCH WIEKACH KĄPIEL I MYCIE NIE BYŁY TAK CZĘSTE, JAK ZA NASZYCH CZASÓW.

Profesor dr. Sigismund z Weimaru podaje ciekawe wiadomości o higjenie ciała za dawnych czasów.

Rzymianie byli pod tym względem bardzo wymagający. Gdy jednak potęga Rzymu zanikła, zatracono zwyczaj używania wody do mycia ciała. Dopiero Krzyżowcy przywieźli z sobą ze Wschodu zwyczaje używania kąpieli. Toteż liczba łazienek zaczęła szybka wzrastać. Regulamin klasztorny wymagał, aby zakonnicy myli sobie „niekiedy twarz". Duchowni świeccy byli zobowiązami czesać się i myć przed odprawieniem mszy. Dobre gospodynie zważały na to, żeby dom utrzymywać w czystości. Bogaci proponowali swym gościom kąpiel przed jedzeniem, jak to praktykowało się u starożytnych Rzymian.

Ale ten okres czystości trwał niedługo — jedynie do końca XV wieku. W XVI już wieku ludzie zaczynają znajdować przyjemność w brudzie. Pod tym względem na Francuzów i Niemców wywarli przypuszczalnie odrażający wpływ Włosi. Im bardziej rozpowszechniał się luksus strojów, tem mniej się kąpano i myto twarz. Królowa Navarry, Małgorzata, wkłada w usta bohaterce jednej ze swych opowieści słowa następujące: „Widzi pani te ręce! Aczkolwiek nie myłam ich w ciągu 8-miu dni, mogę tem nie mniej założyć się, że pozostawiają one pani ręce w cieniu". Przytem należy pamiętać jeszcze i to, że w owych czasach ludzie jedli palcami, bo widelec był jeszcze narzędziem nieznanem. Następnie wycierali ręce serwetą, którą zmieniali po każdem daniu. Poza tem wycierali nos ręką, którą zaraz znowu jedli.

Dopiero w 17-ym wieku nastąpiło poprawa. W 1640 roku zalecało się, żeby, chociaż raz na dzień myto ręce i twarz. Jednak mycie rąk i twarzy wówczas odbywało się inaczej, niż obecnie. Ludzie warstw wyższych zadowalali się tem, że wycierali ręce kawałkiem waty, nasyconej słabym, przyjemnie woniejącym spirytusem.

Książka „dobrego tonu" z 1782 roku zabrania jeszcze używania wody do twarzy, jako szkodliwej dla skóry. Gdy królowa Krystyna szwedzka (zmarła w 1689 roku) córka Gustawa Adolfa, przyjechała do Compiegne, ręce jej były odstraszająco brudne.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Borucha Lipmana, handlującego w Sosonwcu, adwokat Halina Awrutin, zam. w Sosnowcu na zasadzie art. 502 Kod. Handl. ogłasza, że Sędzia Komisarz tejże masy wyznaczył na dzień 27 października 1932 r. o godzinie 9 m. 30 w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu sprawdzanie wierzytelności.

Na zebranie to stawić się winni wszyscy wierzyciele osobiście lub przez pełnomocników, celem oświadczenia z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami oraz przedłożenia tytułów swych wierzytelności.

6702 Syndyk Tymczasowy Adwokat Halina Awrutin.



DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PANIENKA uzdolniona w ekspedycji masarskiej potrzebna zaraz. Piwowarski. Kraków, Sławkowska. 6709

BUCHALTERA z prowadzeniem kasy przyjmiemy natychmiast. — Wiadomość: Hurtownia piwa, Katowice, Młyńska 35. 6710

FOTOGRAF, retuszer, operator, laborant pierwszorzędny Leicarz, poszukuje pracy — warunki bardzo niskie. Rosiński. Rogoźno Wielkopolskie. Kościuszki. 6699

OGRODNIK lat 29, w tem 15 lat praktyki w ogrodach handlowych, trzeźwy i pracowity, bezwzględnie uczciwy, tą drogą poszukuje posady jako doświadczony ogrodnik we wszystkich gałęziach, wchodzących w zakres ogrodnictwa. Krosno, poczta Bratkówka, ogrodnik u Jaskółki. 6707

ŚWIATOWA firma poszukuje energicznego, zdolnego urzędnika, posiadającego dużą praktykę w windykowaniu należności oraz mogącego samodzielnie prowadzić sprawy sądowe i egzekucyjne. Wymagane poręczenie lub gwarancja. Szczegółowe oferty z życiorysem oraz podaniem referencyj i żądanego wynagrodzenia należy składać: Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków Rynek gł. 8, — sub „Egzystencja". 6708

KUPNO i SPRZEDAŻ

DLA BIBLJOTEK 150 książek (powieści) sprzedam. Wiadomość Sosnowiec, ul. Stara Nr. 1, m. 2.

KUPIĘ powozik używany, — lecz w dobrym stanie. Zgłoszenia piśmienne: Wiślicki, Sławków — telefon 4. 6697

Chcesz posiąść zawód

HANDLOWCA BUCHALTERA ?

Musisz ukończyć fachowe roczne wyższe

KURSY HANDLOWE ?

M. KOŁACZKOWSKIEGO W BĘDZINIE, UL. SĄCZEWSKA 25.

Zapisy nowych kandydatów (-tek) na rozpoczęte już wykłady przyjmuje codziennie Sekretarjat Kursów.

Zniżki tramwajowe. — Prospekty bezpłatnie. — Dla niezamożnych — stypendja.

Kierownik Kursów: ST. MIESZALSKI, a. Wyż. Studjum Handl.

TRZECH LETNI teren polowania sprzedam tanio oraz fuzję kal. 16. Wiadomość: Rook Żarki. 6701

D O M nowy, murowany, 6 piwnic, 8 pokoi, sień, weranda, elektryka, ogrodu 220 sążni, koło Krakowa, okazyjnie sprzeda Józef Kośkiewicz w Skawinie. Radziszowska 387. 6700

OŻENKI

JEŻELI BRAK WAM odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice, 3-go Maja Nr 19 3854

LOKALE

P O K Ó J umeblowany, nadaje się również na biuro. Sosnowiec, Wspólna 4 m. 1. 6711

MIESZKANIE składające się z dwóch pokoi i przedpokoju w śródmieściu nadające się na biuro do wynajęcia. Wiadomość telefon 6-04. 6812

P O K Ó J umeblowany z utrzymaniem lub bez przy inteligentnej rodzinie w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość: telefon 604. 6715

ZGUBIONE DOKUMENTY

STEFAN WĄTKO unieważnia zgubioną książeczkę Pow. Kasy Chorych Nr. 175994

ROZNE

SAMOCHÓD ciężarowy do przewozu towarów, mebli — stale do wynajęcia. — Sosnowiec, tel. 5-70. 6686

ZAKŁAD tapicersko - dekoracyjny Bolesława Ratajskiego Nowa 14 — poleca tapczany nowoczesne, fotele kanadyjskie i t. p. oraz wszelkiego rodzaju roboty w zakresie tapicerstwa po cenach umiarkowanych. Warunki dogodne. 6655

W NASZEJ ADMINISTRACJI są do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia dwa klucze na tasiemce znalezione na ul. Dekierta przy targu. 6694

WEŁNIANE swetry, kostjumy, kamizelki męskie, reformy, rajtuzy, ubranka dziecinne poleca na obstalunek nowe i uskutecznia przeróbki starych Wytwórnia Trykotaży. Aleja 1. 6696

ZA DŁUGI zaciągnięte przez żonę moją Janinę z Kijanków, Sołtysik nie odpowiadam. Stefan Sołtysik. 6693

ZIEMBIE WOJCIECHOWI skradziono na targu w Dąbrowie portfel, zawierający książkę wojskowa i zł. 5.70. 665?

FORTEPIANY pianina inne instrumenty naprawia, stroi 8 zł., fachowiec Centaus, tel. 10-22 Sosnowiec 6064

WŁOSOW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5900



KINO „ZAGŁĘBIE" KINO „PALACE"

Dziś!

Pierwszego polskiego filmu egzotycznego osnutego na tle powieści prof. Ossendowskiego i zrealizowanego w Afryce

„GŁOS PUSTYNI"

W rolach głównych: Nora Ney, Marja Bogda, Adam Brodzisz, Eugenjusz Bodo i Witold Conti.

Oddziały spahisów i strzelców senegalskich oraz koczownicze plemiona arabskie.

Początek seansów I 5 m. 15, II 6 m. 45, III 8 m. 15, IV 9 m. 45.

W niedzielę początek o godzinie 3 popołudniu.

KINO „PALACE" KINO „ZAGŁĘBIE"

KINO „EDEN" SOSNOWIEC, Dęblińska 4.

Dziś! Najbardziej emocjonujący niesamowity i osobliwy film, jaki dotychczas stworzyła kinematografja

„FRANKENSTEIN"

Film na specjalne życzenie kilkakrotnie prolongowany w Warszawie i Katowicach.

Początek I seansu o godzinie 4, a w niedzielę o godzinie 2 m. 30.

Wkrótce: CZŁOWIEK-MAŁPA

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwo „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.